

lipiec
sierpień
2023

nr 7-8/490

misjonarz

misjonarz.pl

miesięcznik księży werbistów



POSŁANY DO GHANY s. 6

nr 7-8/2023 misjonarz

● Anatolij Gamza SVD – Świeccy
współpracownicy werbistów s. 3

● Anatolij Gamza SVD – Atrium Dobrego Pasterza s. 4

● Marek Dąbrowski SVD – Posłany do Ghany s. 6

● Alicja Pachla SSPs – Im dłużej w zakonie,
tym więcej szczęścia s. 8

■ PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE s. 10, s. 11

■ W ŚWIEŹLE SŁOWA:

Andrzej Danilewicz SVD – Dobro i zło s. 12

■ Z ŻYCIA SVD I SSPs s. 14

■ WERBIŚCI MAJĄ...:

Dariusz Pielak SVD – ... modlitwy poranne s. 16

■ WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY:

Janusz Brzozowski SVD – O. Jan Wargulewski SVD s. 17

● bp Jerzy Mazur SVD – W Domu Matki Słowa s. 18

● Sylwester Grabowski SVD – Akt Zawierzenia
Matce Bożej Rodziny Arnoldowej s. 20

● Władysław Madziar SVD – Cisza s. 21

■ MUZYKA I EWANGELIZACJA:

Cecylia Kenning – Franciszkańscy misjonarze Urubichá s. 22

■ AŻ NA KRAŃCE ŚWIATA:

Andrzej Miotk SVD – Św. Jan Paweł II –
papież misjonarz s. 24

■ ŚWIAT MISYJNY: BOLIWIA s. 27

Marcin Domański SVD – Samochód – narzędzie pracy s. 28

● XXIX WERBISTOWSKA AKCJA POMOCY KIEROWCÓW
NA RZECZ MISYJNYCH ŚRODKÓW TRANSPORTU s. 30



■ POCZTA MISYJNA:

Rozalia Paliczka SSPs – Zostawiamy po sobie ślady s. 32

W następnych numerach:

□ Percy Añez Castedo, Kultura muzyczna z misji Indian Chiquitos dziś

□ Andrzej Dzida SVD, Pokój!

Okladka I: Codzienność w Ghanie
fot. Dorota Sójka SSPs

Okladka IV: Nad Zatoką Gwinejską w Ghanie
fot. Mirosław Wołodko SVD



Lidia Popielewicz

Droży Czytelnicy!

Osoby bez samochodu w Polsce coraz bardziej odczuwają, jak trudno jest dotrzeć do różnych miejsc, ważnych ze względu na historię Polski czy osobistą albo miejsc pięknych i przyciągających, aby w nich być, odpocząć, spotkać się z drugim człowiekiem.

Coraz mniej jest bowiem połączeń autobusowych, które jeszcze nie tak dawno umożliwiały dojazd do małych miejscowości, będących celem podróży dla wielu. Ileż trzeba się natrudzić, aby – jeżeli jest taka potrzeba czy wręcz konieczność – znaleźć transport. To u nas w Polsce. A w krajach misyjnych?

Nie trzeba nikogo przekonywać ani nikomu udowadniać, że tam jest o wiele trudniej. Wiele razy widzi się zdjęcia, również w „Misjonarze”, z samochodem pick-upem, który pomieścił taką liczbę osób, że aż trudno uwierzyć, że uda im się dotrzeć do celu. W Afryce czy w Ameryce Południowej to dość częste obrazki dnia codziennego.

Z kolei misjonarze, aby mogli dotrzeć do swoich parafian w wioskach, rozsianych w buszu czy w górach, nie mają innej możliwości, jak wykorzystanie samochodu, który mają w swoim posiadaniu. I musi to być dobry samochód, bo afrykańskie czy południowoamerykańskie drogi bywają tak trudno przejezdne, że niemal każda wyprawa czy podróż może oznaczać zagrożenie życia... Trzeba też dodać, że samochód służy często do ratowania życia innym, np. w sytuacji, kiedy ktoś z misji natychmiast potrzebuje interwencji lekarza, a tego nie ma w wiosce, lecz w szpitalu oddalonym o kilometry drogi bynajmniej nie asfaltowej. Wtedy to misjonarze przyjmują zgłoszenie o potrzebie zawiezienia potrzebującej osoby do szpitala i wykorzystują swoje auto, aby pomóc. Potrzebny jest też transport różnych towarów, których zakup jest możliwy jedynie gdzieś w mieście, oddalonym od misji. Przykłady można mnożyć, a różne historie z tymi przewozami mogłoby opowiedzieć sami misjonarze...

Dlatego istnieje potrzeba organizowania Akcji św. Krzysztofa, dzięki której przypomina się o konieczności zakupu samochodów, motocykli, łodzi, rowerów dla misjonarzy. Kierowcy, ale i inne osoby podróżujące, mogą złożyć ofiarę jako podziękowanie Bogu za każdą szczęśliwą podróż. W ten sposób wspierają fundusz przeznaczony na zakup nowych pojazdów czy naprawę starych, a poprzez to umożliwiają misjonarzom służbę ludziom – dotarcie do nich z Dobrą Nowiną o zbawieniu, pomoc w transporcie osób czy rzeczy, dojazd do lekarza.

Czy jesteśmy wdzięczni Bogu za szczęśliwe przemierzanie dróg? Czy możemy pomóc innym, aby też dotarli do celu, pamiętając, że w krajach misyjnych, gdzie panuje bieda, środki transportu bywają narzędziem pracy i ratowania życia? Więcej na ten temat można przeczytać w tym numerze „Misjonarza” na s. 6, s. 28 i s. 30.



misjonarz Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 7-8/490/2023

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.); **Stali współpracownicy:** Janusz Brzozowski SVD, Małgorzata Madej, Władysław Madziar SVD, Dariusz Pielak SVD; **Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65, e-mail: misjonarz@verbinum.pl; **Opracowanie graficzne:** Joanna Złonkiewicz; **DTP:** „MW Skład” Maciej Wojtkowski; **Layout miesięcznika** © by redakcja „Misjonarza”; **Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; **Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; **Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg.

nr rachunku: **31 1240 2265 1111 0010 4213 2632**

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adreśowania i skracania nadawanych tekstów.

ISSN 0239-4324

www.misjonarz.pl

Świeccy współpracownicy werbistów

Anatolij Gamza SVD • REGIA URAL

Zgromadzenie Słowa Bożego od samego początku istnienia było otwarte na współpracę ze świeckimi, którzy gotowi byli wnieść swój wkład w dzieło ewangelizacji. W ostatnich latach na całym świecie, w tym także i w naszej Regii Ural, pojawili się aktywni świeccy – parafianie, pragnący robić wielkie rzeczy dla Kościoła. I choć nie jest to liczebnie wielka grupa, ich posługiwanie zasługuje na uwagę.

Szczególnie ważną rolę świeccy współpracownicy werbistowscy odegrali, gdy w naszych wspólnotach pojawiła się pandemia Covid-19. Nasi świeccy współpracownicy nie pozostali obojętni wobec wyzwań, jakie pandemiczne ograniczenia postawiły przed parafiami w życiu sakramentalnym i liturgicznym. Prowadzili oni przez Internet grupy modlitewne. Organizowali różnego rodzaju wsparcie i pomoc, np. zbiórki produktów żywnościowych dla studiujących w Rosji studentów afrykańskich, którzy nie mogli powrócić do swoich krajów. W Baranowiczach na Białorusi szyli kombinezony ochronne dla miejscowej służby zdrowia, a nawet postawili tzw. Krzyż Pandemii, przed którym ludzie różnych wyznań modlili się o jak najszybsze zakończenie pandemii i czerpali pociechę w przeżywaniu tragedii, które dotyczyły ich i ich bliskich w związku z zakażeniami.

ZAANGAŻOWANI W DZIAŁANIE I MODLITWĘ

I choć obecnie nastał jeszcze trudniejszy czas, nasi świeccy współpracownicy nie chcą spoczywać na laurach, czerpiąc satysfakcję z tego, co dotąd osiągnęli. Z wielkim zaangażowaniem biorą czynny udział w liturgii jako ministranci i lektorzy, wykonują dekoracje w kościołach, sami inicjują różnorodne spotkania, formujące

i pogłębiające duchowość naszych parafian, aktywnie uczestniczą w dziele katechizacji. Organizują świąteczne akcje, „wcielają się” w św. Mikołaja, żeby sprawić radość dzieciom, odwiedzają, pocieszają i pomagają biednym, chorym i samotnym.



Mater Verbi Divini – Matka Słowa Bożego

Oddzielnie chciałbym jeszcze przedstawić modlitewny ruch świeckich współpracowników werbistów. W 2021 r. po domach naszych parafian pielgrzymowała ikona Matki Słowa Bożego. Była to inicjatywa świeckich – od nich wzięła początek ta idea, oni wzięli na swe barki wszystkie sprawy organizacyjne. Okazało się, że ta peregrynacja bardzo zjednoczyła to środowisko oraz pozwoliła im głębiej wniknąć w duchowość naszego zgromadzenia.

Naszych świeckich pomocników łączy także Internet. Społeczne sieci odgrywają obecnie istotną rolę w dziele ewangelizacji, dlatego, świadomi ducha czasu, świeccy współpracownicy werbistowscy dbają o obecność aktualnych materiałów poświęconych Zgromadzeniu Słowa Bożego i jego misji w popularnych u nas mediach społecznościowych i na kanale YouTube. Umieszczają tam rozważania Słowa Bożego, rozmyślenia dotyczące ważnych zagadnień życia chrześcijańskiego, informacje o działalności dobrotecznej, udostępniają fotografie obrazujące barwne życie wspólnot parafialnych i bogactwo Kościoła katolickiego. Przy pomocy środków społecznego przekazu umawiają się na spotkania, zarówno „w realu”, jak i on-line. Mają także możliwość uczestniczenia w spotkaniach ze wspólnotami świeckich z innych krajów i kontynentów oraz mogą dzielić się z nimi duchowym i praktycznym doświadczeniem. Obecnie nasi świeccy współpracownicy misyjni utrzymują stały kontakt z podobnymi wspólnotami z Niemiec, Szwajcarii i Indii oraz są otwarci na współpracę z innymi prowincjami, regionami i misjami.

Mamy głęboką nadzieję, że nasi świeccy współpracownicy werbistowscy będą wzrastać i umacniać się w swoim misyjnym posługiwaniu, odnajdując w ten sposób zarówno swoje talenty, jak i bezgraniczną, niczym nieuwarunkowaną, czułą i zawsze wierną miłość Boga do każdego z nich.

Dot. Dariusz Pielak SVD

ATRIUM Dobrego Pasterza



W świątyni katolickiej w Rosji

Typowy niedzielny poranek w parafii św. Olgi w Moskwie. Na parterie panuje gwar – wszystko tętni tu życiem. Dzieci w różnym wieku zbierają się na katechezę.

– Siostry, ja zapomniałem dziś wziąć zeszyt, ale pracę domową odrobiłem!

– Czy będziemy dzisiaj lepić owieczki do żłóbka?

– A co będziemy nieśli w darach ofiarnych?

I wiele, wiele innych ważnych pytań nurtujących dzieci. Jednak gdy tylko dzieci rozejdą się do poszczególnych pomieszczeń na swoje zajęcia katechetyczne, wszystkie cichną, stają się skupione, zamyślane, skoncentrowane. Uważnie słuchają fragmentów Pisma Świętego, wpatrują się w ilustracje, przeżywają nowe treści. Śpiewają z prowadzącymi katechezę, przy akompaniamencie gitary, odgadują rebusy i rozwiązują krzyżówki. Mogłoby się wydawać, że to jedynie zwykła lekcja, coś w tym niezwykłego. Wszak większość z nas wcześniej czy później miała taką możliwość uczestniczenia w zajęciach katechetycznych. Często uważamy to za oczywiste, normalne.

CHODZI O COŚ WIĘCEJ

Chodzi tu jednak o coś więcej, czego nie powinniśmy przeoczyć. Nie-



Drzwi, za którymi znajduje się Atrium Dobrego Pasterza

dawno policzyliśmy, że liczba naszych najmłodszych parafian powyżej trzeciego roku życia wzrosła w ciągu ostatnich dziewięciu lat z 5 do 42 dzieci! A to znaczy, że intensywnie rozwija się nowa wspólnota, której członkowie wkrótce podrosną, dojrzeją i będą budować życie swojej parafii. Trzeba więc dokładać wszelkich starań, pielęgnować i zaszczeplać w nich autentyczną, osobistą, głęboką miłość do Boga i bliźniego. A nie jest to łatwe zadanie. Zapytaliśmy dorosłych, którzy towarzyszą, stymulują i na różne sposoby wspierają proces wychowania religijnego i wszechstronnego rozwoju tego parafialnego najmłodszego pokolenia, co sądzą na ten temat.

S. Emmanuela: „Bardzo ważne jest, żeby Bóg nie był dla nich odległym Stwórcą, zamieszkującym niebiosy. Należy ukazywać i przybliżać dzie-

ciom Boga żywego, aby zrozumieli i doświadczyli, że Bóg jest i miłującym Ojcem, i kochającym starszym Bratem, i Duchem Świętym, który zawsze przychodzi z pomocą. Jest Bogiem z nami, bliższym nam niż my sami sobie”.

Weronika – wolontariuszka: „Zauważyłam, że gdy objaśniam dzieciom którąś z prawd wiary, wówczas także ja sama bardziej zbliżam się do Boga. Dzięki procesowi dzielenia się swoją wiarą, przekazywania wiary Kościoła, jeszcze głębiej otwiera się przede mną Jego bezgraniczna miłość, jakby jaśniej i wyraźniej widzę to, co wcześniej było dla mnie niezgłębione, niepojęte”.

O. Daniła Stiepanow SVD: „Zadanie, które stoi przed nami, nie jest łatwe. Wszak nie jesteśmy w stanie uczynić kogoś świętym. Ale możemy uczyć zaufania Bogu i dawać osobi-



for Anna Zueva

Chrzest w katedrze Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie



zdjęcia: arch. parafii św. Olgi w Moskwie

Podczas Mszy św. dla dzieci w kościele św. Olgi w Moskwie

ste świadectwo, jak zawierzać Mu całego siebie”.

PO OWOCACH POZNACIE

O tym, czy nauczanie jest efektywne i w jakim stopniu trud włożony w katechizację i we wszelkie możliwe formy wychowania i formacji chrześcijańskiej przynosi rezultaty, możemy poznać tylko po owocach. Nie tak dawno – zaledwie trzy miesiące temu – dzieci przygotowywały inscenizację, przybliżającą parafianom istotę tajemnicy wcielenia Boga, przyjścia na świat Bożego Syna. Przygotowywały też odpowiednie kostiumy do tego przedstawienia. Jeden z chłopców stwierdził, że nie wystarczy, by na scenie – oprócz ludzi – pojawili się tylko Aniołowie. Uznał za konieczne przedstawić także Ducha Świętego, za sprawą którego Bóg stał się Człowiekiem, gdyż – jego zdaniem – bez Ducha Świętego nie można przedstawić jasełek tak, by były one zgodne z prawdą.

A 10-letnia dziewczynka deklamowała wiersz, który sama napisała:

„Zima już nadchodzi, spadł pierwszy śnieg. / Kończy się listopad, mroźny grudzień tuż. / I kolejny Advent nadzieję przynosi, / więc zielony wieniec na ołtarzu gości. / Raz po raz w niedzielę palmy płomień nowy, / wypatrując niecierpliwie Twych, Boże, Narodzin. / Przyszedł do nas, by nas zbawić Jezus Chrystus, Pan!”.

JĘZYK NAJBARDZIEJ ZROZUMIAŁY

Na niedzielnych Mszach św. zwracamy szczególną uwagę, by przekazywać dzieciom Boże Słowo językiem, który jest dla nich najbardziej zrozumiały. Np. gdy niedawno słuchaliśmy Jezusa uczącego nas, że mamy być „solą ziemi”, gotowaliśmy z dziećmi barszcz. W ten sposób wszyscy pogłęбилиśmy prawdę o tym, że bez soli nic nie będzie miało smaku, ale też nie zawsze jest korzystne, gdy pojawi się jej w potrawie za dużo – nieproporcjonalna ilość przyprawy może zniweczyć smak i zepsuć upragniony efekt.

Oprócz tego nasi młodzi parafianie biorą aktywny udział w liturgii. Każdy z nich ma piękną broszurę z tekstami obrzędów Mszy św. Zawsze uczestniczą też w procesji z darami ofiarnymi, w nabożeństwach Drogi krzyżowej i innych formach parafialnego życia liturgicznego. Mamy w planach powierzenie im także aktywnego udziału w Liturgii Słowa – niedzielnych czytań mszalnych oraz śpiewu psalmu responsoryjnego. Dzieci przejawiają chęć solidnego przygotowania tej ważnej części niedzielnej Mszy św., pragną dzielić się Bożym Słowem z pozostałymi parafianami.

Nie mamy wątpliwości, że ziarno posiane w żyzną glebę czystych dziecięcych serc wyda plon stokrotny. Nasi młodzi parafianie już uczynili wielki krok naprzód, gdy pewnego razu przekroczyli próg parafialnej sali katechetycznej – naszego Atrium Dobrego Pasterza.

za: „Wieści ze Wschodu”, nr 41/2023



O. Marek Dąbrowski SVD

Marek Dąbrowski SVD • GHANA

Posłany do Ghany

Jako wieloletni misjonarz wielokrotnie doświadczyłem wsparcia modlitewnego i materialnego od wielu osób z Polski. Za te wszystkie dowody pamięci i wsparcie chciałbym serdecznie podziękować.

Mimo trudności dobrodzieje nadal wspierają dzieło misyjne Kościoła poprzez pomoc w realizowaniu wielu projektów misyjnych polskich misjonarzy na całym świecie. I za to my, misjonarze, jesteśmy niezmiennie wdzięczni.

Jestem misjonarzem ze Zgromadzenia Słowa Bożego, pochodzę z Wronek w Wielkopolsce. Po święceniach kapłańskich w Pieniężnie w 1977 r. zostałem posłany do Ghany, dokąd dotarłem w maju 1979 r., na tydzień przed przewrotem wojskowym w tym kraju. Doświadczyłem negatywnych skutków tego przewrotu, kiedy to kraj pograżył się w chaosie. Były to trudne lata dla mieszkańców Ghany, jak również dla Kościoła w tym kraju oraz dla nas, misjonarzy. Dzięki Bogu, Ghana powoli wyszła z tej politycznej i gospodarczej zapaści i teraz jest jednym z najbardziej demokratycznych i najlepiej gospodarczo rozwijających się krajów w Afryce. Niestety, obecnie sytuacja gospodarcza i ekonomiczna jest tu znowu bardzo trudna ze względu na wysoką inflację i galopujące ceny.

KOŚCIÓŁ I GHAŃCZYCY

Kościół katolicki w Ghanie, który jest jeszcze młody, miał bardzo trudne początki, głównie za sprawą tropikalnego klimatu i chorób, na które często chorowali i umierali misjonarze. Rozwijał się bardzo dynamicznie, zwłaszcza w ostatnich 70. latach. Od samego początku angażował się nie tylko ewangelizacyjnie, ale również na polu edukacji – zakładał wiele szkół, na polu opieki zdrowotnej – budował szpitale i ośrodki zdrowia. To wielka zasługa Kościoła w rozwoju państwa.

Ghańczycy, mimo wielu różnic etnicznych czy językowych, są ludźmi w zdecydowanej większości bardzo gościnnymi, przyjaznymi i otwartymi na innych. Nas, misjonarzy zagranicznych, bardzo szanują i są bardzo wdzięczni za wszystko, co dla nich robimy.

Kiedy obchodziłem 25-lecie kapłaństwa, cała parafia urządziła mi wielką uroczystość. Podobnie było, gdy już w innej parafii świętowałem 40-lecie posługi kapłańskiej. Ogromną niespodziankę parafianie zrobili mi na 70.

urodziny, kiedy w tajemnicy przede mną przygotowali duże przyjęcie urodzinowe. Zawsze przed odejściem do nowej parafii wierni organizowali pożegnanie, z wręczeniem prezentów w dowód wdzięczności.

MISJA W GHANIE

Od początku mojego pobytu w Ghanie jestem zaangażowany w pracę misyjną w parafiach. Zazwyczaj były to parafie z wieloma stacjami dojazdowymi, znajdującymi się nierzadko w bardzo trudno dostępnym terenie. Jednak od 10 lat pracuję w parafiach wielkomiejskich, nowo utworzonych, położonych w dużych aglomeracjach. W mojej poprzedniej parafii, w nowej dzielnicy dużego miasta Ashaiman, niedaleko Temy, największego miasta portowego i przemysłowego w Ghanie, byłem pierwszym księdzem, który tam zamieszkał. Była to stacja misyjna należąca do innej parafii. Obecnie jest to już ustanowiona kanonicznie parafia z dwoma stacjami dojazdowymi, gdzie mieszka i pracuje trzech księży. A jedna z tych stacji, pw. św. Jana Pawła II, tak szybko się rozwinęła, że wkrótce stanie się niezależną parafią. Z tej to parafii dwa lata temu zostałem przeniesiony do stolicy – Akry, z zadaniem utworzenia nowej parafii w szybko rozwijającej się dzielnicy tego miasta. Na terenie tym jeszcze 20 lat temu nie było żadnych domów. Obszar jest pagórkowaty i położony nad Oceanem Atlantyckim, gdzie znajdują się liczne plaże i hotele turystyczne. Jest to również najbardziej niebezpieczny pod względem sejsmicznym teren w Ghanie. Dlatego domy powinny być przystosowane tak, aby uwzględniały zagrożenie trzęsieniem ziemi, ale nie zawsze jest to przestrzegane. Niestety, również infrastruktura nie nadąża za budową domów. Dlatego bywają częste problemy z dostawą wody i prądu. Jednak największym problemem są drogi czy ulice, których praktycznie nie ma, tzn. nie zostały one zbudowane. Przemieszczanie się nimi sprawia duże trudności. Po ulewnych deszczach te drogi czy ulice często zamieniają się w strumienie wody, dodatkowo niszcząc nawierzchnię.



Z parafianami

Trzeba tu wspomnieć, że Akra jest bardzo szybko rozwijającą się metropolią. Obecnie liczy ona ok. 5 mln mieszkańców i stale się rozrasta. Każdego roku wielu ludzi, zwłaszcza młodych, przenosi się do Akry ze wszystkich stron Ghany, ale również z sąsiednich krajów, takich jak Togo, Nigeria i Liberia, w poszukiwaniu pracy lub lepszych warunków życia. Niestety, często tej pracy tu nie znajdują, a to rodzi wielkie problemy społeczne.

OBOWIĄZKI W ZGROMADZENIU

Oprócz pracy parafialnej mam również inne zadania i obowiązki związane z moim zgromadzeniem w Ghanie. Przez dwie kadencje (czyli 6 lat) byłem wiceprowincjałem, a obecnie jestem członkiem rady prowincjalnej. Z tym wiąże się wiele wyjazdów do wspólnot, gdzie przebywają nasi współbracia. A jest nas obecnie prawie 200 werbistów w prowincji.

Jestem również zaangażowany w nasz werbistowski Biurze Projektów w Akrze, gdzie staramy się zdobyć fundusze na realizację różnych planów w Ghanie. Do moich obowiązków należy też nadzorowanie ich wykonania, co także pociąga za sobą konieczność wyjazdów.

Wspólnota katolicka, którą się opiekuję w Akrze, istnieje już od 10 lat. Na Msze św. wierni gromadzą się w prywatnej szkole dla pielęgniarek, którą założyła pewna pani – katoliczka. Szkoła nosi polskie imię, św. Karola, na cześć polskiego papieża, Karola

Wojtyły, św. Jana Pawła II. Dlatego nasza wspólnota katolicka, która tam się spotyka, również przyjęła to imię – św. Karol. Do tej wspólnoty należy obecnie ok. 150 dorosłych katolików, jak również wielu młodych i dzieci. Jako ciekawostkę podam, że z naszej wspólnoty pochodzi kobieta, która w ubiegłym roku została mianowana ambasadorką Ghany w Watykanie.



Drogi, które przemierza o. Marek

Kilka lat temu udało się kupić ziemię w bardzo atrakcyjnym i dobrym miejscu przy oceanie, gdzie ma powstać nowa parafia. Jest to miejscowość rybacka, ale również znane miejsce turystyczne. Obecnie przygotowujemy się do budowy kościoła. Mamy już zatwierdzone plany budowlane nowej świątyni, a wspólnocie wiernych udało się

zebrać jakieś fundusze i wkrótce rozpoczniemy budowę. Proszę o modlitwę, abyśmy mogli ukończyć to dzieło. W przyszłości ma tam stanąć również dom misyjny.

POTRZEBNY SAMOCHÓD OD ZARAZ

Do mojej pracy – tej parafialnej, jak również tej związanej z moimi zadaniami w zgromadzeniu – potrzebny jest mocny i niezawodny samochód. Obecnie używam takiego, który liczy już 20 lat. Często się psuje i wymaga napraw. Ze względu na moje częste wyjazdy w ramach sprawowanych funkcji i ze względu na trudne warunki drogowe panujące na tym terenie, podjęliśmy decyzję o kupnie nowego, mocnego samochodu. Zwróciliśmy się już o pomoc finansową do pewnej organizacji, która wspomaga misjonarzy w kupnie samochodu. Mamy także środki własne, ale niestety nie wystarcza to na zakup nowego auta. Dlatego zwracam się z go-

racą prośbą i do polskich dobrodziejów o pomoc w sfinansowaniu tego projektu. Za każdą ofiarę już teraz serdecznie dziękuję.

Na zakończenie proszę o modlitwę za mnie i moich parafian, jak również za dzieło misyjne Kościoła w Ghanie. Sam także zapewniam o modlitwie.



Historia powołania

Im dłużej w zakonie, tym więcej szczęścia

Alicja Pachla SSPs

Każde powołanie to zadziwiające wołanie samego Pana Boga, skierowane do człowieka.

Historia mojego powołania bierze początek w klasie siódmej szkoły podstawowej. Zawiera elementy humoru i można się z niej troszkę pośmiać. Otóż kiedyś przyszła do mojej mamy sąsiadka na ploteczki. Był zimowy wieczór, pamiętam jak dziś, i powiedziała do mamy: „Słyszałaś, jedna niewiasta poszła do klasztoru, ale uciekła stamtąd, bo tam śpią w trumnach”. A ja w pokoju podsłuchiwałam i pomyślałam: „O Boże, w trumnach śpią”. Kiedy położyłam się do łóżka i odmawiałam wieczorny pacierz, przyszła mi myśl, że ja też mogłabym być siostrą zakonną. Pamiętam, że wystraszyłam się mocno tej myśli i próbowałam ją jakoś odepchnąć, ale nie mogłam zasnąć. Wstałam i zaczęłam się modlić, mówiąc: „Panie Boże, proszę, tylko mnie nie powołuj, bo wiesz, że ja się tak strasznie boję nieboszczyków. W zakonie w trumnach śpią”. Do tej pory pamiętam tę modlitwę i to, że byłam bardzo wystraszona, ale w pewnym momencie przyszła mi do głowy też inna myśl, iż nie muszę teraz podejmować decyzji. „Boże, jeśli miałabym iść do zakonu, to po maturze, teraz jeszcze jestem młoda, jeszcze nie czas” – i ta myśl we mnie została. Próbowałam o niej zapomnieć, ale powróciła, zaczęłam jeździć na rekolekcje do sióstr michalitek i coraz bardziej się z nią oswajałam.

Zbliżał się czas matury, znowu pojawił się niepokój w sercu, że muszę podjąć ważną decyzję. W tym czasie poznałam też chłopaka i pomyślałam: „Pan Bóg chyba nie chce, żebym była siostrą zakonną, bo nie postawiłby tak fajnego chłopaka na mojej życiowej drodze”. Chciałam ten wewnętrzny głos zagłuszyć i zaczęłam chodzić z chłopakiem, ale niepokój ciągle w sercu był. Sama nie wiedziałam,



S. Alicja Pachla SSPs na Timorze

czego chcę, a myśl o pójściu do zakonu powracała.

Kiedy zdałam maturę, głos w sercu stawał się coraz silniejszy: „Obiecałaś, pamiętasz, jak zdasz maturę, to pójdziesz”, a ja bałam się podjąć decyzję. Nadszedł jednak moment i wiedziałam, że tak dalej nie mogę i muszę wybrać. Przypomniało mi się wtedy, że mąż mojej starszej siostry miał dwie siostry zakonne. Jedna z nich dała mi adres i kontakt do pewnego misjonarza. Kiedy miałam podjąć tę życiową decyzję, pomyślałam, że powinienam porozmawiać z tym misjonarzem, pojechać do zgromadzenia i po prostu raz na zawsze z Panem Bogiem tę sprawę załatwić. Rzeczywiście odnalazłam tego misjonarza, a następnie napisałam list do sióstr misyjnych i spytałam o rekolekcje. Otrzymałam odpowiedź i pojechałam na rekolekcje z myślą, że muszę szczerze porozmawiać z Bogiem. Podczas rekolekcji w Raciborzu Pan Bóg dał mi dużo światła, a ja dałam sobie czas, poprzez ciszę i dłuższy czas modlitwy, na podjęcie decyzji. I odczytałam – to jest droga mojego

powołania, Bóg chce, żebym Jemu służyła. Lecz zrodziły się także niepokoje. Mówiłam: „Panie Boże, jeśli nie wytrzymam... jeśli będę chciała założyć rodzinę...”. Jednak pamiętam też głos w sercu: „Wystarczy ci mojej łaski”. Nie wiedziałam wówczas, że to są słowa z Pisma Świętego i że dalej jest o mocy, która w słabości się doskonali. Uwierzyłam i zgłosiłam się do siostry, która zajmowała się powołaniami oraz formacją zakonną. Powiedziałam, że chcę wstąpić do klasztoru i przyjechałam na tzw. tydzień – czas rozeznania, podczas którego siostra pomogła mi rozeznąć.

Jestem 27 lat w naszym zgromadzeniu Służebnic Ducha Świętego i jestem bardzo szczęśliwa. Tym szczęściem jest pokój serca, że to jest właśnie moja droga. Ten wewnętrzny pokój trwa do tej pory.

GŁOS POWOŁANIA

Obecnie trudno jest usłyszeć młodym głos powołania, bo dziś jest dużo hałasu, świat krzyczy, że nie warto poświęcać się i oddawać życia,

foto: arch. Alicji Pachli SSPs

że trzeba czerpać jak najwięcej. Patrząc na współczesnych młodych ludzi, widzimy, jak mało jest w nich radości i zadowolenia, ile depresji, ile zagubienia. Z jednej strony wydaje się, że świat dużo oferuje, jest w nim dużo różnych atrakcji. Ale jeśli człowiek nie da sobie czasu na duchowe odczytanie, gdzie jest moje miejsce, to choćby wiele miał i wiele posiadał, tak naprawdę nigdy nie będzie szczęśliwy. Ważne jest, żeby dać sobie taki czas do rozeznania, w którym kierunku iść. Wiele młodych dziewczyn należy do różnych ruchów oraz stowarzyszeń katolickich i myślę, że w Kościele, jeśli ktoś chce się zaangażować, to może, bo są różne dzieła charytatywne, możliwość wolontariatu, pojechania na misje czy posługi w hospicjum. Jakiś czas pracowałam w formacji i widziałam, że brakuje niekiedy takiego zdecydowanego pójścia za głosem powołania.

Myślę, że nie jest to tylko problem jedynie osób powołanych do zakonu, ale też powołanych do małżeństwa. Obecnie młodzi często żyją niezobowiązująco, a życie w klasztorze kojarzy im się cierpiętniczo. Funkcjonują wśród nich stereotypy. Ja sama muszę stwierdzić, że jeśli ofiaruję czas drugiemu człowiekowi, to także tęsknię za samotnością, za czasem, kiedy jestem sama z Panem Bogiem, kiedy mogę być też sama ze sobą. Cierpiętnictwo to stereotyp, a codzienność i służba drugiemu jest wyzwaniem, podobnie jak w małżeństwie. Wartość ponadczasowa: służba drugiemu człowiekowi. Na każdym etapie życia Bóg stawia na naszej drodze drugiego człowieka. Jeśli myślę tylko o tzw. samorealizacji, o tym, aby mi było dobrze, to takie życie wyłącznie dla siebie nie daje szczęścia. Codzienna służba drugiemu człowiekowi, chociaż nieraz czuję się zmęczona i brakuje mi czasu dla siebie, daje mi poczucie szczęścia, bo daję dużo z siebie. Moja motywacja jest właśnie taka, że wiem, dla kogo się trudzę – Pan Bóg mnie powołał i On patrzy na ludzką dobroć. On jest dla mnie wzorem i daje mi charyzmat, radość oraz siłę do pokonywania wszelkich codziennych trudności każdego dnia.

SZUKAMY NOWYCH DRÓG

Codzienna Eucharystia, bycie z Bogiem, modlitwa są moją siłą, sensem mego życia. Jeśli patrzę na swoje życie zakonne pod względem wyłącznie samej atrakcyjności, co ono może mi dać, wtedy jest to oczywiście złe podejście, bo wówczas nigdy nie będę szczęśliwa. Wstępując do zakonu, pytałam siebie i wciąż pytam: co ja mogę dać? czym mogę się podzielić? I wtedy zadziwia mnie, ile darów odkrywam każdego roku, będąc w zgromadzeniu, i jestem wtedy otwarta, aby zobaczyć własne talenty, a Pan Bóg je pomnaża i daje, widzę to oczyma duszy...

Dlatego współcześnie nie można mówić o kryzysie powołań, bo mogłoby to oznaczać, iż Bóg jest w kryzysie. Myślę, że On wciąż powołuje, tylko coraz trudniej usłyszeć Jego głos. A w dzisiejszym świecie, w którym dużo ofert robiących dużo hałasu, jeszcze trudniej usłyszeć Jego głos i jeszcze trudniej nań odpowiedzieć. Jest natomiast na samorealizację, a życie w klasztorze wiąże się z codziennym obumieraniem – nie dla siebie, lecz na pierwszym miejscu Bóg i codzienne wyzwania. Są one duże, gdyż czytając Ewangelię, widzimy, że jest ona – jak w służbie kard. Konrada Krajewskiego – piękna jak wiosna i ciężka jak krzyż.

Trzeba też zauważyć, że coś, co funkcjonowało parę lat temu, teraz na naszych oczach zmienia się i dalej tak samo nie musi być. Papież Franciszek często akcentował: nie można w obecnych czasach funkcjonować jak dawniej, tylko dlatego że zawsze tak było; trzeba szukać i pytać, czego Duch Święty oczekuje od nas dziś. Ewangelia przypomina: nie można młodego wina wlewać do starych bukłaków, bo je rozerwie.

Teraz w zgromadzeniach zakonnych jest tak, że szukamy nowych dróg, ponieważ jest mało powołań, a dużo starszych osób. Młodzi i starsi potrzebują siebie nawzajem. Łączymy nowicjaty zakonne, odczytujemy znaki czasu, czego przykładem jest nasz nowicjat w Rzymie. W domu generalnym są siostry ze Słowacji, Polski, Niemiec. Inne

zgromadzenia robią podobnie, np. mają wspólne wykłady, dzięki czemu mogą się ubogacać. To otwartość na dzisiejsze bolączki oraz potrzeby. Nowość, ale z drugiej strony troska, żeby nie zatać tego, co jest najważniejsze.

CHARYZMAT

Jesteśmy zgromadzeniem misyjnym i głównym naszym charyzmatem jest praca na misjach, modlitwa za misje i głoszenie Dobrej Nowiny tam, gdzie nikt nie mówił o Chrystusie – to są tzw. misje frontowe. Każda z sióstr, która ma pojechać na misję, najpierw przeżywa osobiste nawrócenie. Początkowo bowiem myśli, że to ona będzie nawracać i głosić czy zdobywać środki materialne. Ale przychodzi taki moment, że rozumie, jak wiele otrzymuje od ludzi – wiele zależy od wzajemnego otwierania się. Okazuje się, że nie jestem wyłącznie tą, która daje, ale jestem tą, która wiele otrzymuje od Boga i od spotkanych ludzi. To jest Jego misja. Bóg również mnie nawraca.

JESTEM SZCZĘŚLIWA

Tak, jestem szczęśliwa, choć jest to trochę inne szczęście niż je rozumiem świat. Im dłużej jestem w zakonnie, tym więcej odczuwam szczęścia wewnętrznego. Moim szczęściem jest to, że wiem, iż zgromadzenie jest moim miejscem. Oczywiście, nie ma dni bez trudności czy krzyża. Jeśli przychodzą codzienne trudności, cierpienia, zmaganie się z własnymi słabościami, to wewnętrzne szczęście daje mi duchowy pokój – jestem na dobrej drodze. To jest droga, którą dla mnie wybrał Bóg. Niekiedy, bardzo zmęczona, w kaplicy modlę się: Boże, dziękuję Ci za to, że powołałeś mnie do tego zgromadzenia i pokazujesz mi swoją łaskę, iż odpowiedziałam na Twoje wezwanie. Zawsze są nowe wyzwania i nowe prace, do których On mnie posyła. On kieruje moim życiem, nie jestem sama. Jestem w Jego rękach i to są najlepsze ręce i to jest powodem mojego największego szczęścia.

za: „Biuletyn Tygodniowy CIZ”, nr 17/2023



fot. Zdzisław Grad SYD

Eucharystia w Vohilavie z okazji 25-lecia obecności misjonarzy werbistów na Madagaskarze



PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE

lipiec 2023

O ŻYCIE EUCHARYSTYCZNE

**Módlmy się, aby katolicy stawiali w centrum
swojego życia celebrowanie Eucharystii,
która głęboko przemienia relacje międzyludzkie
oraz otwiera na spotkanie z Bogiem i braćmi.**

Eucharystia jest najcenniejszym skarbem Kościoła katolickiego. Jest znakiem dyskretnej i pełnej mocy obecności Boga żyjącego pośród ludzi. Eucharystia to sam Jezus Chrystus, który przenika swym Duchem wszystkich przyjmujących Go w tym sakramencie i tworzy z nimi wspólnotę osób uzdolnionych do jedności i wzajemnej miłości.

W harmonogram wszystkich ważnych wydarzeń Kościoła katolickiego wpisana jest Eucharystia. Na ołtarzu Pańskim mamy bowiem przywilej składania Bogu wszelkich planów, porażek, trudów i niepokojów. Wiemy, że nie jesteśmy sami w rozwiązywaniu przerastających nas problemów. Pośród nas jest Pan, który ma moc dawać nowe życie.

Eucharystia to najpiękniejsza modlitwa dziękczynna, indywidualna i wspólnotowa, na jaką możemy się zdobyć stając w obecności Boga. Dzięki uczestniczeniu w celebracji Eucharystii, która jest zawsze tą samą, jedyną i doskonałą Ofiarą Bożego Syna za zbawienie wszystkich ludzi, oczyszczamy

się z naszych słabości i skłonności do grzechu, napełniamy się światłem Chrystusa i Jego Duchem, aby żyć w prawdzie, jako umiłowani dzieci Boga. Wsłuchując się wspólnie w odczytywane i głoszone Słowo Boże uczymy się podążać razem za Bożymi wskazaniem, wybierać to, co jest zgodne z Jego wolą, dostrzegać wokół siebie innych ludzi oraz ich potrzeby i wspólnie im zaradzać. Przyjmując Ciało Pańskie do swych serc, otrzymujemy siły do wytrwania przy Bogu w sytuacjach konfrontujących nas z otaczającym światem. W rezultacie tworzymy jedną Bożą rodzinę obdarzoną łaską wiary, umacnianą wzajemną miłością i przenikniętą nadzieją wieczności.

Wyjście do kościoła na Mszę św. to przede wszystkim realizacja potrzeby serca tęskniącego za spotkaniem z Osobą dającą sens i wolność egzystencji. To publiczne wyznanie wiary w Boga i przynależności do Niego. To karmienie się Chlebem Życia, przemienianie się w Niego i stawianie się Nim.

siostra klauzurowa



PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE

sierpień 2023

Myślą przewodnią 37. Światowego Dnia Młodzieży, odbywającego się w terminie 1-6 sierpnia 2023 r., są słowa zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Łukasza: *Maryja wstała i poszła z pośpiechem* (Łk 1,39). Na to pasjonujące spotkanie zaproszeni są młodzi ludzie z całego globu ziemskiego. Wiemy, że nie wszyscy będą mogli się tam udać osobiście. Wszyscy jednak będą otoczeni naszą dobrą myślą i modlitwą. Modlitwa może otworzyć ich serca na Boże Słowo i pomóc im w podążaniu za Nim.

Wzorowym przykładem dla młodzieży jest zawsze Maryja – młodziutka Izraelitka, która pozwoliła poprowadzić się Duchowi Świętemu i przez to zmieniła bieg historii całej ludzkości. Napełniona Bożą łaską udała się pośpiesznie do swojej starszej krewnej, aby podzielić się radością otrzymanej misji i wyśpiewać przed nią pieśń uwielbienia Bożego miłosierdzia. Tą zgodą na przyjęcie Bożego Słowa i wyruszeniem, aby Je swym życiem głosić, najpierw pośród swoich bliskich, a później wobec każdego człowieka, zapoczątkowała Maryja przy-

ZA ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY
Módlmy się, aby Światowy Dzień Młodzieży
w Lizbonie pomógł młodym ludziom wyruszać
w drogę i dawać świadectwo Ewangelii
własnym życiem.

godę wielu młodych ludzi podejmujących na przestrzeni dziejów zadanie ewangelizacji.

Postawa otwartości na Boga, jaką reprezentuje Maryja, jest możliwa do podjęcia przez współczesną młodzież. Osoby żyjące obecnie na ziemi i doświadczające tak licznych trudów osobistych i społecznych, potrzebują młodych serc otwartych na Boży plan globalnej przemiany świata i stylu życia ludzi. Potrzebują świadków obecności Boga, który jest i działa. Ewangelia Chrystusa, niosąca przesłanie porzucenia konformizmu i zachęcająca do życia z Bogiem i dla Boga, może być przez młodzież na nowo odczytana i wprowadzona w życie.

Swiatowy Dzień Młodzieży w Lizbonie zaprasza młodzież do powstania i wyruszenia w drogę świadectwa i służby, jaką przesłała Maryja. Prośmy Ducha Świętego, aby napełnił młodych ludzi swymi darami i uzdolnił ich do składania świadectwa o Bogu działającym w ich życiu.

siostra klauzurowa



for: Michael Heinz SVD

Młodzież, zgromadzona przed katedrą w Panamie, podczas Światowych Dni Młodzieży, 2019 r.



Andrzej Danilewicz SVD

„Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciół, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosy, wtedy pojawił się i chwast” (Mt 13,24-26).

Dobro i zło

Jezus jest realistą. Doskonale wie, że spotykają nas nie tylko dobre rzeczy. Czasami przychodzą one z zewnątrz, a czasami ze zdziwieniem odkrywamy, że nosimy

je w sobie. Zło w życiu człowieka Zbawiciel przyrównuje do chwastu, który pojawia się na pszenicznym polu.

Jak każda przypowieść, tak i ta, nawiązuje do ówczesnej

konkretnej sytuacji. Często zdarzało się, że ludzie zawiści lub zemsty rozsiewali chwasty na cudzym polu. Musiało to być nagminne i uchodzić za poważne przestępstwo, skoro jeszcze w XX w. w diecezji jerozolimskiej rozgrzeszenia za ten czyn mógł udzielić jedynie biskup.

Chwast, o którym mówi Jezus w przypowieści, to konkretna roślina – życica roczna (łac. *Lolium temulentum*). Po wykiełkowaniu jest bardzo podobna do pszenicy. Różnica pojawia się dopiero wtedy, gdy zaczynają wyrastać kłosy. Poza tym pszenica rośnie wyższa. W tym przypadku ułatwiało to żniwa, które polegały na obcinaniu sierpem samych kłosów.

Z kolei ściętą i powiązaną w snopki życicę spalano, o czym także mówi przypowieść (zob. Mt 13,30). Dzięki temu unikano powtórnego zasiania chwastu, którego ziarna były praktycznie nie do odróżnienia od ziaren pszenicy. W dodatku ziarna życicy były zwykle zarażone pewnym trującym grzybem, który powodował bóle głowy, ślepotę, a nawet w niektórych przypadkach śmierć.

Oczywiście można było spróbować powyrywać chwast już wcześniej, w trak-

cie formowania się kłosa, co sugerowali słudzy z przypowieści (zob. Mt 13,28). Byłoby to jednak niebezpieczne dla pszenicy, gdyż życica wypuszcza mocno rozgałęzione korzenie, które oplatają podstawy innych roślin rosnących obok.

Gospodarz z przypowieści, którym jest sam Bóg, ma inne nastawienie niż Jego pomocnicy. Jest cierpliwy i patrzy dalekowzrocznie z nadzieją. Sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i zsyła deszcz na spra-



fot. Wikipedia

Życica roczna, ilustracja z książki wydanej w 1885 r.



fot. Andrzej Danilewicz SVD



Łan żyta

wiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5,45). Pozwala wszystkim rosnąć do żniwa. Przecież po drodze wszystko może się wydarzyć. Dobry może stać się jeszcze lepszym, a zły – dobrym. Dzięki cierpliwości i nadziei Boga to, co wydawało się być chwastem, ostatecznie może przynieść dobre owoce. Może jednak stać się odwrotnie. To ryzyko wpisane jest w decyzję Gospodarza.

Jezus zaznacza, że zło zaczyna w nas kiełkować w ciemności. Dzieje się

to wtedy, gdy śpimy; gdy przestajemy czuwać; gdy przestajemy słuchać Boga i iść za Jego głosem; gdy zapominamy, kim jesteśmy i po co żyjemy. Wtedy dostęp do nas ma nieprzyjaciel. Jest nim ten, który jest nam przeciwny, który nie chce naszego wzrastania, który przychodzi, aby szkodzić. Biblia nazywa go szatanem.

Nie może on uderzyć w Boga, więc chce zniszczyć wszelkie dobro, którego nie potrafi ścierpieć. Rozsiewa zło na cudzym polu. Nie jest

gospodarzem, więc nie ma własnego.

My jesteśmy tym uprawnym polem. Rośnie w nas pszenica i chwast. Musimy się z tym pogodzić, że dobro i zło nie są przypisane do jakichś wydzielonych terytoriów. Linia podziału przebiega nie między osobami czy grupami ludzi, ale przez środek serca każdego z nas. Nie ma człowieka, który jest tylko dobry albo tylko zły. Ważne jednak jest to, co weźmie górę, co bardziej wyrośnie. Zapowiedziany przez Je-

zusa czas żniwa będzie tego ostatecznym sprawdzianem. *Obyśmy wtedy wszyscy trafili do Bożego spichlerza* (por. Mt 13,30).



Aby odsłuchać tekst czytany przez autora, zeskanuj kod lub wejdź na www.misjonarz.pl

■ WERBISTA WŚRÓD ROHINGÓW W BANGLADESZU

W maju br. minęło pięć lat, odkąd misjonarze werbiści rozpoczęli pracę na misjach w Bangladeszu. Obecnie pracuje tam 5 werbistów – 4 z Indii i Polak, o. Mariusz Pacuła SVD w parafii Matki Bożej z Lourdes w Nokhali.

Oprócz pracy pastoralnej w parafiach werbiści podjęli także posługę wśród Rohingów – uchodźców z Mjanmy (dawna Birma), którzy sześć lat temu uciekli do Bangladeszu przed prześladowaniami. Szacuje się, że w wyniku tego exodusu granicę przekroczyło ponad 1,2 mln Rohingów.

„Władze nie pozwalają misjonarzom posługiwać wśród nich, więc przyłączyłem się do lokalnego Caritas – powiedział o. Cyprian Pinto SVD, przełożony werbistów w Bangladeszu. – Biskup mianował mnie kapłanem pracowników katolickich organizacji. Jest ich ponad 200 i pochodzą z wielu krajów świata. W ten sposób mam okazję pośrednio pracować z Rohingami. Jest to też doskonała okazja, by być świadkiem dla lokalnej społeczności oraz migrantów i potrzebujących, wśród których posługujemy”.

O. Pinto został mianowany kapłanem Caritas Bangladesz w styczniu br. podczas uroczystości otwarcia Diecezjalnego Centrum Edukacyjnego w Chittagong, gdzie Caritas Bangladesz organizuje pomoc dla uchodźców. „Cieszę się, że w ten sposób mogę być misyjnym apostołem Słowa Bożego i dzielić się Ewangelią z ludźmi w naszym poranionym świecie. Jest to możliwe właśnie dzięki pracy werbistów w tej części świata” – dodał w rozmowie o. Pinto. / za: „Arnoldus Nota”

■ NOWA RADA PROWINCJALNA

1 maja br. rozpoczęła się kadencja nowej Rady Prowincjalnej Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. W jej skład weszli: o. Tomasz Bujarski SVD (wiceprowincjał), br. Krzysztof Drabik SVD (admonitor) oraz o. Kos-

si Firmin Azalekor SVD i Henryk Szymiczek SVD (radcy). Radzie prowincjalnej przewodniczy o. Sylwester Grabowski SVD, wybrany wcześniej na drugą kadencję jako przełożony Polskiej Prowincji.

Zgodnie z Konstytucjami SVD i Kodeksem Prawa Kanonicznego, Rada Prowincjalna wraz z prowincjałem stanowią właściwą władzę wykonawczą prowincji. Po raz pierwszy w historii Polskiej Prowincji do Rady Prowincjalnej został wybrany o. Azalekor, pochodzący z Togo (w Polsce od 2003 r.), który od kilku lat ma polskie obywatelstwo. Obecnie pełni także funkcję rektora Domu Misyjnego Ducha Świętego w Warszawie.

Kadencję Rady Prowincjalnej w Zgromadzeniu Słowa Bożego są trzyletnie, w obecnym składzie będzie pracowała w okresie 2023-2026.

■ POŚWIĘCENIE GROTY I POPIERSIA O. MARIANA ŻELAZKA W PURI

30 kwietnia br. minęła 17. rocznica śmierci sługi Bożego o. Mariana Żelazka SVD, misjonarza trędowatych w indyjskim mieście Puri. Z tej okazji w założonej przez niego Szkole Beatrix otwarto grotę jemu poświęconą, a w kolonii trędowatych odsłonięto popiersie.

Ceremonii poświęcenia grotty przewodniczył abp John Barwa SVD, ordynariusz archidiecezji Cuttack-Bhubaneswar. Tego samego dnia w kolonii trędowatych w Puri odsłonięto popiersie o. Żelazka.

Warto podkreślić, że trędowaci i ich rodziny z kolonii w Puri do dziś dnia zachowują żywą pamięć o o. Marianie, którego ciągle nazywają Bapa (tata).

Szkola Beatrix została założona przez o. Mariana Żelazka w 1983 r. jako placówka dla dzieci z rodzin trędowatych. Dziś uczy się w niej ok. 800 dzieci z rodzin dotkniętych trędem oraz dzieci z różnych regionów Indii. 30 kwietnia, wraz z poświęceniem grotty o. Mariana Żelazka SVD, rozpoczęły się obchody 40. rocznicy funkcjonowania szkoły.

■ NASIONA DLA AFRYKI

Znakomite rezultaty przyniosła zbiórka nasion warzyw dla misji sióstr bomeuszek w Zambii i misjonarzy werbistów w Togo. Wielkopostną akcję „Nasiona dla Afryki” zorganizowało koło misyjne przy parafii św. Stanisława w Żorach.

Zebrano trzy razy więcej paczek nasion warzyw niż podczas zeszłorocznej akcji, bo aż 6562, w tym m.in.: 803 paczki fasoli, 910 paczek marchewki oraz 661 paczek buraków. Nawet gdyby z jednej paczki udało się zebrać tylko kilogram warzyw, to i tak będzie to 6,5 t warzyw dla afrykańskich dzieci.

W Afryce warzywa są drogie. Dostęp do nich, zwłaszcza w biednych regionach, jest ograniczony. Odbija się to przede wszystkim na dzieciach, pozbawionych dostępu do witamin. Dzięki przeprowadzonej w Żorach akcji podopieczni misjonarzy otrzymają pełne witamin posiłki. Będą też mogli nauczyć się uprawy warzyw.

2 tys. paczek zostało wysłanych do Zambii, 4,5 tys. paczek koło misyjne przekazało werbistom w Pieniężnie, skąd trafią do Togo.

W wielkopostnej akcji „Nasiona dla Afryki”, poza parafią św. Stanisława, wzięły udział także żorskie parafie Miłosierdzia Bożego, Filipa i Jakuba oraz Brata Alberta, a także parafia Matki Bożej Piekarskiej w Boryni. Zbiórka prowadzona była także w szkołach: Szkole Podstawowej nr 14 im. Ziemi Śląskiej w Jastrzębiu Zdroju-Boryni, Szkole Podstawowej nr 15 z Oddziałami Sportowymi w Żorach, Szkole Podstawowej nr 3 im. Żorskich Twórców Kultury w Żorach i Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 9 w Żorach. / za: wiara.pl

■ NAGRODY IM. O. MARIANA ŻELAZKA WRĘCZONE

21 kwietnia i 8 maja br. po raz czwarty wręczono Nagrody im. o. Mariana Żelazka. W tym roku nagrodzeni zostali: Maria Popowska, założycielka Towarzystwa Przyjaciół ojca Mariana Żelazka w Pałędziu oraz Jerzy Grzybowski,

wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Misjonarz”.

Ceremonia wręczenia statuetki dla Marii Popowskiej odbyła się podczas XII Czuwania Modlitewnego Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze, natomiast dla Jerzego Grzybowskiego w siedzibie prowincjalatu SVD przy ul. Ostrobramskiej w Warszawie.

Maria Popowska założyła Towarzystwo Przyjaciół ojca Mariana Żelazka w Pałędziu w 2002 r. Przez wiele lat była w nim aktywną animatorką. Dzięki jej pracy powstało szereg miejsc upamiętniających postać o. Żelazka w samym Pałędziu i miejscowej gminie. Jest to o tyle ważne, że nie zachowały się żadne zabudowania po domu rodzinnym o. Mariana. Towarzystwo organizuje okolicznościowe spotkania z udziałem wybitnych gości i od niedawna wydaje kwartalnik „Misjonarz z Pałędzia”. Staraniem Towarzystwa w każdą ostatnią niedzielę miesiąca w kościele w Dąbrówce odprawiana jest Msza św. o rychłą beatyfikację sługi Bożego o. Mariana Żelazka. Ta różnorodna i bogata działalność nie byłaby możliwa bez inicjatywy i osobistego zaangażowania Laureatki. Zostało to docenione także przez Unię Wielkopolską, która w zeszłym roku uhonorowała ją Wawrzynem Pracy Organicznej w kategorii „Praca na rzecz wspólnot lokalnych”.

Jerzy Grzybowski jest absolwentem Instytutu Geografii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie obronił pracę doktorską. Zrezygnował z dalszej kariery naukowej, aby w 1990 r. rozpocząć pracę w redakcji miesięcznika księży werbistów „Misjonarz”. W latach 1998-2008 był jego redaktorem naczelnym. Przyczynił się m.in. do wytyczenia nowej linii czasopisma i jego ukazywania się w pełnym kolorze. Warto podkreślić, że w tym roku przypada 40. rocznica założenia „Misjonarza”. Pracę redakcyjną podejmował z dużym poświęceniem, zważywszy, że wraz ze swoją małżonką Ireną jest założycielem znanego ruchu rekolekcyjnego (i stowarzyszenia) Spotkania Małżeńskie, który swoim oddziaływaniem obejmuje także kraje Europy



Jerzy Grzybowski wraz z małżonką (po jego lewej stronie) po odebraniu nagrody

Wschodniej i Polonię na zachodzie Europy i w USA. Jest autorem blisko 400 publikacji, w dużej mierze poświęconych duchowości małżeńskiej i rodzinnej opartej na dialogu, a także poszukiwaniu więzi osobowej z Bogiem. Jest członkiem Rady Programowej Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich i konsultorem Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski. W 2019 r., wraz z małżonką, został odznaczony przez Papieża Franciszka medalem Pro Ecclesia et Pontifice. Przez długi czas był mocno zaangażowany w działalność NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym w mieszkaniu państwa Grzybowskiich przez kilka miesięcy znajdowała się podziemna drukarnia.

„Praca w redakcji »Misjonarza« była ważnym rozdziałem w moim życiu. A postać o. Mariana Żelazka jest mi bardzo bliska. Zapamiętałem jego słowa, że czuje się jak świeca, która będzie się palić zaangażowaniem misyjnym do końca, póki starczy sił i póki Pan Bóg zechce. Te słowa są mi bliskie i pamiętam je do dziś, bo przyznana mi nagroda zbiega się z rocznicą 50-lecia mojego małżeństwa z Ireną i 45-leciem naszego zaangażowania w misję *ad intra* w ruchu rekolekcyjnym w stowarzyszeniu Spotkania Małżeńskie. Ta misja, także m.in. poprzez współpracę z księżmi werbistami i siostrami Służebnicami Ducha Świętego, rozszerzyła się na *ad extra*. I trwa do dziś. Będę w nią zaangażowany, póki starczy sił i jak długo będzie to wolą Pana Boga” – napisał Jerzy Grzybowski po tym,

jak otrzymał informację o przyznaniu mu nagrody.

Nagroda im. o. Mariana Żelazka została ustanowiona w 2016 r., aby godnie uhonorować osoby, organizacje bądź instytucje, które w wybitny sposób wspierają lub propagują działalność misyjną Zgromadzenia Słowa Bożego. Spośród zgłoszonych kandydatów Kapituła Nagrody wybiera każdorazowo laureatów. Stara się przy tym uwypuklić różnorodny charakter ich zaangażowania, co ma pokazać wielość możliwości wspierania dzieła misyjnego.

Patronem Nagrody jest o. Marian Żelazek SVD (1918-2006), najbardziej znany polski werbista, który 56 lat pracował w Indiach, z czego większość czasu spędził wśród trędowatych w mieście Puri nad Zatoką Bengalską. Był kandydatem do Pokojowej Nagrody Nobla, a Senat RP ogłosił go człowiekiem roku 2007, podając jako „Wzór Polaka przełamującego bariery między ludźmi w duchu chrześcijańskiego ekumenizmu i uniwersalizmu”. Obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny.

Nagroda to 30-centymetrowa statuetka z brązu z sylwetką o. Żelazka na tle mapy Indii. Każda ma swój kolejny numer. Podstawa statuetki wykonana jest z marmuru o nazwie Madurai Gold wydobywanego w południowo-środkowych Indiach. Autorką statuetki jest artystka-rzeźbiarka Dorota Dziekiewicz-Pilich.

za: werbisci.pl



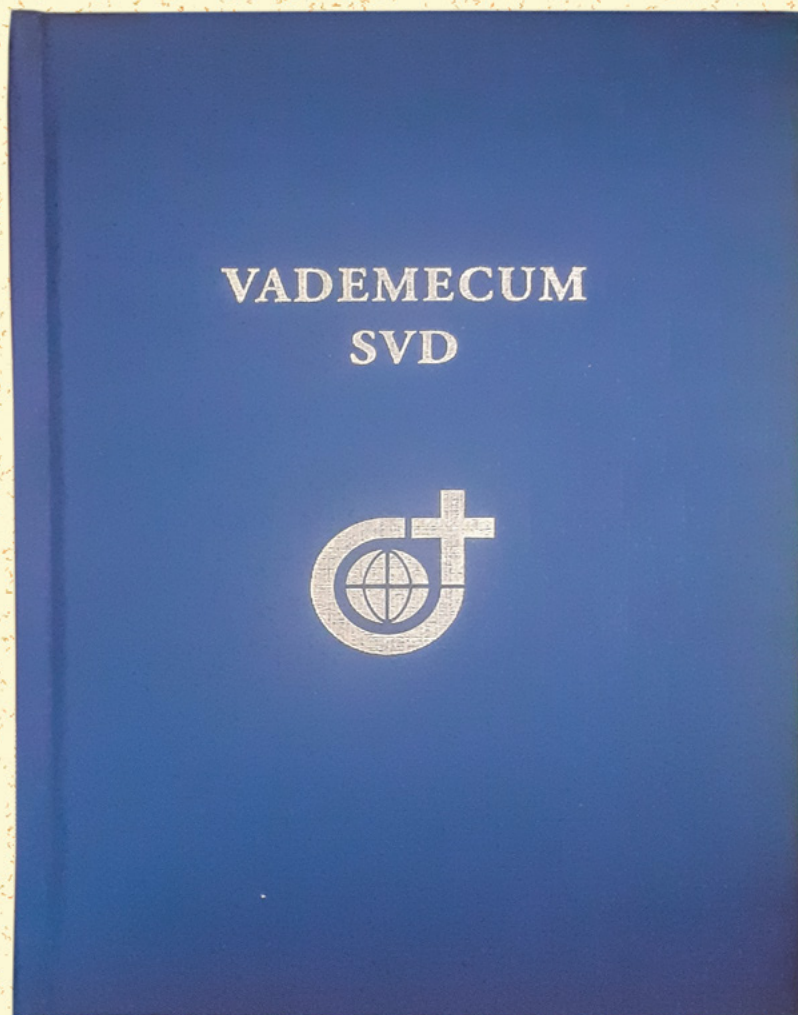
... modlitwy poranne

Modlitwy, którymi posługuje się Rodzina Arnoldowa, w znacznej mierze pochodzą od naszego Założyciela, św. Arnolda Janssena.

Pierwszy modlitewnik przygotował św. Arnold dla swojej własnej rodziny, gdy miał zaledwie 14 lat. Kiedy był już kapłanem, wstąpił w szeregi Apostolstwa Modlitwy. Ruch ten istnieje do dziś i stawia sobie za cel wypraszenie u Boga łaski nawrócenia dla grzeszników i ludzi niewierzą-

cych oraz triumfu królestwa Bożego. Tego ducha modlitwy przekazywał św. Arnold założonym przez siebie zgromadzeniom zakonnym. W seminariach i w klasztorach modlono się ułożonymi lub wybranymi przez niego modlitwami.

W tym artykule chciałbym przybliżyć czytelnikom „Misjonarza” modlitwy poranne naszego zgromadzenia. Robię to nie tylko dlatego, żeby uchylić przysłowiowego „rąbka tajemnicy” naszego życia duchowego, ale również po to, aby pomóc wszystkim zainteresowanym dobrze się modlić.



Modlitewnik Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego

Na spotkaniu z pewną grupą kościelną zapytałem uczestników, jak się modlą. Odpowiedź nieco mnie zaskoczyła. Zdałem sobie sprawę, że w kwestiach modlitwy ludzie pozostawieni są w dużej mierze własnej inwencji. Ktoś czyta Liturgię Godzin, ktoś inny odmawia pacierz, jeszcze ktoś szuka modlitw według potrzeby lub wymagań konkretnego czasu w roku liturgicznym. Podczas tej rozmowy zrozumiałem, że werbistowskie modlitwy są przede wszystkim dobrze ułożone i na ich strukturę pragnę zwrócić uwagę.

Nasze poranne modlitwy rozpoczynamy od „Modlitwy o dobrą modlitwę”: Przyjdź, Duchu Święty! Oświeć rozum i pobudź wolę do dobrej modlitwy! Następnie odmawiamy „Anioł Pański”. Jesteśmy przecież towarzyszami Słowa Bożego, a w tej właśnie modlitwie wspominane jest wcielenie Syna Bożego. W czasach św. Arnolda, w momencie wymawiania frazy „a Słowo ciałem się stało” należało przyklęknąć, aby oddać cześć ofiarnej miłości Słowa Przedwiecznego.

Główna część modlitwy porannej zaczyna się nie od prośb o dobry dzień, ale od uwielbienia Boga Trójjedyne go za Jego obecność, wszechwiedzę, sprawiedliwość, miłosierdzie i świętość.

Po uwielbieniu następuje dziękczynienie. Za co można dziękować z samego rana? Ojciec Arnold proponuje nam, abyśmy ciągle na nowo dziękowali za dzieła niepojętej łaskawości Boga: stworzenie, odkupienie i przybranie nas za swoje dzieci. A następnie – za dzieła tej łaskawości względem naszego życia: dobrotliwe i mądre kierowanie naszym życiem i powołanie do życia apostołskiego. A na koniec – za opiekę Bożą podczas snu i nadchodzący nowy dzień.

Kolejnym krokiem porannej modlitwy jest wzbudzenie dobrej intencji. Wielką sztuką jest dobrze przeżyć dzień! Dlatego poświęcamy siebie Bogu, aby to On kierował naszymi myślami, słowami i działaniami, bo potrzebujemy Jego skutecznej łaski, aby nasze życie było na Jego chwa-

for. Agnieszka Piasecka

łę i aby nasze działania przyczyniały się do rozszerzania królestwa Bożego. Wszystkie nasze działania obiecujemy złożyć na ołtarzu, by zjednoczyć je z ofiarą Chrystusa.

W końcu kierujemy do Boga nasze prośby. Przede wszystkim prosimy o Jego błogosławieństwo dla nas samych, naszych rodzin, Rodziny Arnoldowej i władz duchownych i świeckich. Prosimy przede wszystkim o największy dar – o Ducha Świętego z Jego darami. Wzmocnieni Duchem Świętym modlimy się o jedność chrześcijan i o rozwój wiary, szczególnie tam, gdzie pracujemy. Modlimy się również za błądzących i niewierzących, aby ujrzeli światło Ewangelii. Nasze prośby oddajemy dobremu Bogu, odmawiając modlitwę „Ojcze nasz”. Na koniec prośb oddajemy nasz dzień naszej Matce – Najświętszej Maryi Pannie, naszemu Aniołowi Stróżowi oraz św. Józefowi i świętym patronom zgromadzenia.

Modlitwy kończą się hymnem do Ducha Świętego, którego wielkim czcicielem był św. Arnold, i wezwaniem świętych patronów zgromadzenia. Te wezwania opatrzone są konkretnymi intencjami.

Trudno mi sobie wyobrazić, jakie uczucia wywołuje to opisanie naszej modlitwy porannej w sercu czytelnika. Być może jest to uczucie zdziwienia nad bogactwem tej modlitwy. We mnie jej analiza wywołuje takie właśnie emocje. Ale codzienna rzeczywistość jest inna. Czytając słowa modlitwy, popadamy często w rutynę i to całe bogactwo może przejść obok nas. Dlatego ważne jest, abyśmy w prywatnym odmawianiu wnikali w treść słów modlitwy oraz dodawali własne treści uwielbienia, dziękczynienia i prośb.

A jeżeli u kogoś w sercu pojawiło się pragnienie pomodlenia się tekstami modlitwy porannej Rodziny Arnoldowej, proszę pisać na adres: d.pielak@vivatdeus.org, dysponuję wersją elektroniczną tych tekstów i mogę je udostępnić.

Dariusz Pielak SVD

O. Jan Wargulewski SVD (1930-2023)

„Dziękuję Bogu za powołanie misyjne do Brazylii. Warto służyć Bogu i ludziom.”



Janusz Brzozowski SVD

Jan urodził się 13 stycznia 1930 r. we wsi Osipy Lepertowizna, parafia Wysokie Mazowieckie, diecezja łomżyńska, w rodzinie Juliana i Anny z domu Drewnowska. Miał sześćoro rodzeństwa. Rodzina utrzymywała się z pracy w gospodarstwie rolnym.

Religijna atmosfera domu rodzinnego spowodowała, że po ukończeniu szkoły podstawowej w Wysokim Mazowieckim Jan wstąpił w 1949 r. do prowadzonego przez misjonarzy werbistów niższego seminarium w Domu św. Krzyża w Nysie. We wrześniu 1952 r. rozpoczął nowicjat zakonny w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. Następnie podjął studia filozoficzno-teologiczne w tamtejszym Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów. Dnia 8 września 1960 r. złożył wieczystą profesję zakonną, a 18 grudnia tegoż roku otrzymał święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie przyjął 29 stycznia 1961 r. z rąk bp. Józefa Drzazgi w kościele seminaryjnym w Pieniężnie. Po święceniach pracował duszpastersko w Bytomiu i w Pieniężnie. W 1965 r. wyjechał do pracy misyjnej w Brazylii.

Po kilkumiesięcznej nauce języka o. Wargulewski rozpoczął pracę duszpasterską. Pracował w parafiach w Ponta Grossa (1965), Sao Paulo (1966-1967), Cascavel (1967-1974), Toledo (1974-1975), Rosario (1975), Ronda Alta (1975-1976), Navirai (1977-1980), Mun-

do Novo (1980), Assai (1980-1981), Medianeira (1982-1988), Rio Azul (1988-1994), Itaquiri (1994-2001), Monte Claro – Sao Jose dos Pinhais (2002-2008), Murici – Sao Jose dos Pinhais (2008). Praca często nie była łatwa. Parafie w interiorze były bardzo rozległe i każda miała po kil-

kadziesiąt kaplic dojazdowych. Oprócz normalnej pracy duszpasterskiej o. Jan budował szkoły, świetlice, kaplice i kościoły. Wszędzie pozostawił po sobie wspomnienie gorliwego i oddanego ludziom kapłana. Przykład jego zakonno-kapłańskiego życia pociągał młodzież: 16 jego wychowanków zostało kapłanami – wśród nich 7 werbistami, a 20

dziewcząt wstąpiło do zakonów.

W 2020 r. o. Wargulewski przeszedł na zasłużoną emeryturę i zamieszkał w Domu Słowa Bożego w Ponta Grossa. Nie spoczął jednak na laurach. W miarę sił pomagał duszpastersko w sąsiednich parafiach oraz otaczał duchową opieką siostry zakonne. Dokumentował pracę misyjną swoją oraz innych werbistów. W ostatnich miesiącach życia o. Jan uległ częściowemu paraliżowi ciała. Bardzo cierpiał. Konieczne okazało się leczenie szpitalne.

O. Jan Wargulewski SVD zmarł 28 marca 2023 r. w szpitalu Bom Jesus (Dobry Jezus) w Ponta Grossa. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu werbistowskim w Ponta Grossa.



O. Jan Wargulewski SVD

foto: Archiwum SVD





Bp Jerzy Mazur SVD w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej



W kaplicy Cudownego Obrazu

bp Jerzy Mazur SVD

W Domu Matki Słowa

Już po raz dwunasty przeżywamy czuwanie modlitewne Rodziny Arnoldowej tutaj na Jasnej Górze. Tegoroczne spotkanie przebiega pod hasłem: „Wdzięczni i posłani”. Jesteśmy w Domu Matki, Matki Słowa, Słowa, które stało się Ciałem. Popatrzmy na Maryję, która w domu Elżbiety i Zachariasza wyśpiewała hymn wdzięczności Magnificat. I my dzisiaj wyśpiewajmy naszą wdzięczność przed Bogiem, wypowiadając, jak wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmocny.

Dziękujemy Trójjedynemu Bogu za pośrednictwem Maryi, Królowej Polski, za nas wszystkich należących do Rodziny Arnoldowej, za misjonarzy i misjonarki trzech zgromadzeń założonych przez św. Arnolda. Dziękujemy Trójjedynemu Bogu za wszystkich współpracowników, darczyńców, wolontariuszy – za wszystkich niosących Ewangelię o zbawieniu aż na krańce świata, którzy poprzez modlitwę, dar serca lub ofiarowanie cierpienia wspomagają misyjne dzieło Kościoła. (...)

22 kwietnia 1979 r. w kościele św. Wojciecha w Pieniężnie 18 diakonów, w tym i ja, otrzymaliśmy z rąk bp. Ignacego Tokarczuka święcenia kapłańskie. Każdego roku w tym dniu odprawiamy za siebie nawzajem

Mszę św. Również dzisiaj tę intencję dołączam. Ale rozszerzmy tę intencję i wyrażmy wdzięczność za wszystkich werbistów (...) oraz prosimy, by Bóg obdarzył łaską powołania kapłańskiego, zakonnego i misyjnego ludzi młodych i by mieli oni odwagę iść za głosem powołania, bo żniwo wielkie, a robotników mało.

Niech to bycie razem jeszcze bardziej nam uświadomi, że jesteśmy posłani, i zrodzi jeszcze większe pragnienie, by nieść Chrystusa, iść i głosić Dobrą Nowinę, dawać świadectwo o Jezusie zmartwychwstałym, troszczyć się o misję, animację, formację i współpracę misyjną całej Rodziny Arnoldowej. Jesteśmy posłani, by wypełniać powołanie, którym zostaliśmy obdarzeni przez Boga.

MATCZYNA TROSKA

Ewangelia prowadzi nas na wesele do Kany Galilejskiej: [...] *była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów* (J 2,1-2). Maryja uczestniczy w radości nowożeńców. Jest spostrzegawcza i dostrzega ich niepokój – brak wina, który może zakłócić radość świętowania. Maryja, pełna wiary w moc Jezusa, mówi do Niego: *Nie mają wi-*

na (J 2,3). W tych słowach uwidacznia się Jej matczyzna troska i oczekiwanie, że Jezus pomoże, zaradzi niedostatkowi, uchroni młodą parę przed zniesławieniem. Chociaż słowa Jezusa: *Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?* (J 2,4) brzmiały jak odmowa, to Maryja poleciła sługom: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5). Chrystus powiedział im: *Napełnijcie stągwie wodą [...] i zanieście staroście weselnemu* (J 2,7-8). To był pierwszy znak – cud przemiany wody w wino, który zrodził wiarę Jego uczniów. „Maryja zawsze – jak uczył nas św. Jan Paweł II – staje pomiędzy Synem a ludźmi w sytuacji braków, niedostatków i cierpień”. Maryja pierwsza zauważyła, czego nam brakuje i z tym idzie do Jezusa, a do nas mówi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Maryja nam podpowiada, że Jezus oczekuje naszego zaangażowania, rozpoznawania i pełnienia Jego woli. Dlatego winniśmy słuchać i wypełniać to, co Jezus nam poleca.

POTRZEBA RADOŚCI EWANGELII

Dzisiaj w życiu ochrzczonych widoczny jest „brak wina Ewangelii”, czyli brak radości życia wiarą, miło-

ścią, nadzieją, wartościami ewangelicznymi. Brak wina Ewangelii odczuwamy we wszystkich środowiskach, w których żyjemy. Maryja prowadzi wszystkich do Jezusa, bo wie, że On nie zawiedzie. Tylko On ma moc przemiany rzeczywistości, w jakiej żyjemy.

Potrzebujemy radości Ewangelii, spotkania z Jezusem, doświadczenia Jego miłości i miłosierdzia. Jak mówi papież Franciszek: „Radość Ewangelii napełnia serca oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem”.

Potrzebujemy radości spotkania się z Jezusem Chrystusem, który daje nam od Ojca Ducha Świętego. Potrzebujemy zasmakować wina Ducha Świętego, by uświadomić sobie jeszcze bardziej, że „jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Zatem słowami pierwszych chrześcijan, którzy zostawili nam przesłanie zapisane w Katakumbach, zachęcam wszystkich: „Żyjcie Duchem Świętym”. To Duch Święty uwalnia nas od strachu, obaw i niepokojów, a napełnia nas radością, odwagą, pokojem, miłością i nadzieją. To Duch Święty prowadzi nas drogami świętości. On przychodzi z pomocą naszym słabościom i pomaga nam *rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe* (Rz 12,2).

Prośmy ufnie Maryję, Oblubienicę Ducha Świętego, która ocaliła radość nowożeńców w Kanie, by wypraszała Rodzinie Arnoldowej radość Ewangelii, radość spotkania się z Jezusem. (...) Jezus zawsze podkreślał wiarę ludzi, których uzdrawiał. Także i dzisiaj Jezus pragnie, byśmy byli ludźmi mocnej wiary, dającej nadzieję na prawdziwe szczęście tutaj na ziemi i szczęście życia wiecznego. Dlatego tutaj, w Domu Matki Słowa, wołajmy słowami św. Jana Pawła II: „Maryjo, prowadź, bo Ty znasz drogę, drogę wiary, drogę nadziei”.

Maryja, widząc, jak żyjemy, z jakimi trudnościami się zmagamy, jakie problemy przeżywamy na drodze wiary i zaufania Bogu, idzie z tym do Jezusa. A On mówi: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni*

ni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11,28). Miejmy odwagę iść ze wszystkim do Chrystusa i zawierzyć Mu siebie słowami: *Jezu, ufam Tobie*. On nas pokrzepi. On nas umocni. On stanie się dla nas prawdziwym źródłem nadziei.

Idźmy wszyscy do Chrystusa, członkowie Rodziny Arnoldowej, misjonarze i misjonarki trzech zgromadzeń, współpracownicy, darczyńcy, wolontariusze wielkiego dzieła misyjnego i wołajmy do Niego: „Panie, przyślij nam wiary”. Tej mocnej wiary



Chór „Magnificat” i przedstawiciele wspólnoty afrykańskiej z werbistowskiej parafii św. Jadwigi Śląskiej w Warszawie podczas XII Czuwania Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze

i zawierzenia siebie Bogu uczmy się od Maryi. (...)

BRAK WINA MIŁOŚCI I MODLITWY

Potrzebujemy wina miłości. Tej miłości często brakuje między ludźmi, między narodami. Jezus, gdy wysłał apostołów do głoszenia Ewangelii, aby Jego Królestwo było obwieszczane przez gesty bezinteresownej miłości, powiedział do nich: *Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie* (Mt 10,8). Dzisiaj te same słowa kieruje do nas. Nieśmy miłość. Dzielimy się miłością, darem serca. Prośmy: Maryjo, prowadź, bo Ty znasz drogę, drogę mi-

łości. Maryja mówi o tym Jezusowi, a Jezus kieruje do nas słowa: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali* [...]. *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13,34-35).

Nie możemy miłować miłością byle jaką, ale miłością, jaką Jezus nas umiłował, do końca, aż do oddania życia za braci. Taka miłość jest nie- możliwa poza Chrystusem i bez Chrystusa. Zaprośmy Chrystusa do swojego serca. Św. Arnold nam przypo-

mina, że „najwspanialszym aktem miłości bliźniego jest głoszenie mu Dobrej Nowiny o zbawieniu”.

Potrzebujemy wina modlitwy, ducha modlitwy. Maryjo, prowadź, bo Ty znasz drogę modlitwy. Maryja przychodzi do nas i mówi, co winniśmy robić, aby zdobyć niebo, co winniśmy czynić, aby innych uratować od zagłady, od piekła. Prosi o modlitwę.

O tym, jak ważna jest modlitwa w życiu i w ewangelizacji, dobrze wiedział św. Arnold. On odkrywał, że sercem ewangelizacji jest modlitwa. Dlatego stwierdził: „Kto się modli, wiąże niebo z ziemią”. Założył

zdjęcie: Andrzej Daniewicz SYD

zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji, którego członkinie trwają na modlitwie w intencji głoszących Ewangelię.

Maryja zachęca nas dzisiaj do modlitwy, przede wszystkim do modlitwy różańcowej, stanowiącej broń i tarczę przeciw złu. (...)

NIEŚĆ CHRYSTUSA JAK MARYJA

Maryja zauważa „brak wina Ewangelii” – tam, gdzie Ewangelia jeszcze nie dotarła, gdzie ludzie nie znają Chrystusa. Maryja jest zatroskana także o ich zbawienie, idzie do swojego Syna, a On do nas mówi: „Idźcie i głoscie, idźcie i czyńcie uczniami”. W obliczu sekularyzacji i słabnącej powszechnie wiary misją Kościoła jest głoszenie Chrystusa, ukazywanie świata, że Bóg jest najważniejszy. Bo świat bez Boga jest zarazem światem bez nadziei, światem bez przyszłości. (...) Chrystus jest źródłem naszej nadziei!

Maryja daje nam przykład, jak prowadzić innych do Chrystusa, jak nieść Go innym. Po przyjęciu chrztu świętego jesteśmy uczniami-misjonarzami. Niech Duch Święty leczy to, co osłabia nasze misyjne zaangażowanie. Czyńcie wszystko, by Rodzina Arnoldowa była Rodziną w drodze, wychodzącą na współczesne peryferie, aż po krańce ziemi, i niosącą Chrystusa innym, jak Maryja. Ogłaszajcie Dobrą Nowinę także na „cyfrowym kontynencie” – Facebooku czy Instagramie. Nie bójcie się! Ewangelizujcie! Jezus wzywa! Jezus was potrzebuje! Wszyscy idźmy na współczesne areopagi i do tych, którzy się zagubili w wierze, a żyją obok nas.

Wpatrując się w Maryję z dziecięcą ufnością, wołajmy: Maryjo, naucz nas patrzeć oczami Jezusa, aby On był światłem na naszej drodze do świętości i ewangelizacji. Amen

Homilia wygłoszona w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze podczas XII Czuwania Rodziny Arnoldowej, 22 kwietnia br. Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Akt Zawierzenia Matce Bożej Rodziny Arnoldowej

Niepokalana Dziewico Maryjo, Jasnogórska Pani!

My, duchowa Rodzina św. Arnolda, napełnieni miłością Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, który nakarmił nas swoim Słowem i Ciałem, pragniemy wyrazić nasze szczere podziękowanie za wszelkie łaski otrzymane za Twoją przyczyną.

Maryjo, Matko Boga-Człowieka, zawierzam Tobie wszystkich nas, tworzących duchową Rodzinę osób żyjących charyzmatem św. Arnolda Janssena. Przede wszystkim zawierzam Ci misjonarzy werbistów, którzy zostali powołani i posłani, aby w całym świecie szerzyć Słowo Boże, Two-go Wcielonego Syna. Zawierzam Tobie nasze głoszenie Ewangelii, nasze posługi oraz dzieła, które prowadzimy w 79 krajach na całym świecie. Wspieraj nas, abyśmy właściwie odczytywali znaki czasu; kieruj nasze kroki do miejsc, które wskaże Boża wola i wyprasza nam gorliwość pierwszych apostołów oraz naszych świętych i błogosławionych współbraci – Ojca Założyciela, św. o. Arnolda Janssena, a także pierwszego misjonarza z naszego zgromadzenia, św. Józefa Freinademetza oraz błogosławionych męczenników II wojny światowej: Ludwika, Stanisława, Alojzego i Grzegorza.

Dziękujemy szczególnie za ponad 100-letnie istnienie naszych wspólnot w Bytomiu, Rybniku, Pieniężnie, a także Górnej Grupie. Tobie, Maryjo, zawierzam wszystkich misjonarzy, którzy pracowali, pracują i będą pracować w tych domach misyjnych, szerząc Dobrą Nowinę.

Maryjo, Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego, zawierzam Tobie siostry ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego, które bardzo często razem z werbistami prowadzą dzieła apostołskie. Niech wiara i czynna miłość siostr wnoszą nadzieję w serca ludzi, do których są posłane. Niech wszystko, co czynią z miłości do Ducha Świętego, przybliży Królestwo Boże na ziemi.

Maryjo, która trwałaś z apostołami na modlitwie, zawierzam Tobie siostry Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Przez ich modlitwę, jak przez szeroko otwarte drzwi, zstępuje na ten świat Miłość Boga – Trzecia Osoba Trójcy Świętej. Zawierzam Tobie, Maryjo, ich kolana, dłonie i serca, aby nadal mężnie czuwały i wypraszały łaski Boże dla prowadzenia dzieła misyjnego.

Maryjo, zatroskana o swojego Syna, zawierzam Tobie rodziców naszych misjonarzy i misjonek – tych żyjących, abyś się nimi opiekowała i wypraszała potrzebne im łaski, a dla tych, którzy już odeszli z tego świata, wyprosiła niebo.

Maryjo, uczestnicząca w dziele zbawienia świata, zawierzam Tobie współpracowników i dobrodziejów całego dzieła misyjnego, w sposób szczególny tych, którzy są obecni na czuwaniu. Bez ich gorących serc, oddanych dłoni, poświęconego czasu i wsparcia materialnego nasza posługa nie byłaby tak skuteczna. Wyprasza im, Maryjo, u Twojego Syna niezłomną wiarę i miłość do Boga i Kościoła oraz wszelkie łaski potrzebne do życia godnego i pełnego pokoju.

Maryjo, która jesteś wzorem każdego powołania, zawierzam Tobie sprawę powołań w Kościele, a szczególnie powołań do Rodziny Arnoldowej. Martwimy się coraz mniejszą liczbą młodych ludzi wstępujących w nasze szeregi, by głosić Dobrą Nowinę aż po krańce świata. Pomagaj tym, których powołuje Twój Syn i nam – już powołanym, abyśmy w każdym momencie potrafili dawać świadectwo i być czytelnym znakiem Trójjedynego Boga.

Niepokalana Dziewico, Jasnogórska Pani!

Przyjmij to nasze zawierzenie. Wierzmy, że nasza modlitwa zostanie wysłuchana, że odnowimy w sobie obraz Boży, rozeznamy i wypełnimy Bożą wolę i kiedyś dostąpimy chwały świętych. Wszystkie nasze modlitwy zanosimy przez Chrystusa, Pana naszego, który żyje i króluje na wieki wieków.

Amen.

Sylwester Grabowski SVD, prowincjał Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego
Jasna Góra, 22 kwietnia 2023 r.

Modlitwa Rodziny Arnoldowej
przed jedną ze stacji Drogi krzyżowej





Cisza

Na rzece Parana w Argentynie
fot. Jerzy Faliszek SVD

Niebo pełne gwiazd, głos natury, brak zasięgu telefonów komórkowych – to raczej nierealna sytuacja dla współczesnego człowieka, a nawet swego rodzaju katastrofa. Dziś wszystko jest na odwrót. Coraz trudniej znaleźć miejsce, gdzie można widzieć gwiazdy. Gdy kładziemy się spać i wstajemy z łóżka, towarzyszy nam hałas miasta: warkot silników, muzyka, karetki, krzyki ludzi, a kiedy na chwilę znajdziemy się poza zasięgiem, wpadamy w panikę, jakby nam brakowało tlenu.

Wydaje się jednak, że człowiek potrzebuje ciszy i natury. Łatwość znalezienia niemalże każdej informacji nie oznacza, że znajdujemy właściwe i prawdziwe odpowiedzi. Być może odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek i jaki jest sens jego życia, nie jest wcale daleko od nas, a nawet nie jest poza nami. Raczej jest w nas zapisana. Ale jak ją znaleźć i jak usłyszeć?

Wracam myślami do doświadczenia z małej wioski Bumburika w północno-wschodniej Ghanie. Od czasu do czasu, odwiedzając tamtejsze niewielkie wspólnoty chrześcijańskie, spędzałem

kilka nocy w tej wiosce plemienia Bimoba w gospodarstwie katechety Matthew Duut. Kiedy zapadał zmrok i ludzie weszli już do swoich glinianych chat, wokół panowała cisza. Początkowo było jeszcze słychać ujadanie psów, płacz małych dzieci dochodzący z pobliskich i dalszych domostw oraz pojedyncze głosy zwierząt domowych szukających swego legowiska. Jednak stopniowo robiło się coraz bardziej cicho, aż zapadała prawie absolutna cisza.

Cała sawanna znajdowała się pod gwiazdzistym parasolem. Słuchać było tylko odgłosy natury. Lubiłem wychodzić na zewnątrz zagrody i siedzieć na charakterystycznych dla każdej zagrody pniach, wpatrując się w to przeogromne niebo pełne gwiazd. Czułem się mały, a mimo to częścią tej nieogarnionej rzeczywistości.

Potrzebujemy takich chwil wytchnienia, prawdziwej ciszy, bycia w harmonii ze stworzeniem – nie tylko po to, aby doświadczyć romantycznych wrażeń czy zapomnieć o wszystkim i o sobie, pozostając w zachwycie. Takie chwile mogą nam pomóc po-

układać swoje sprawy. Możemy znowu zrozumieć nasze miejsce, doświadczyć swojej małości i wielkości Tego, który jako pierwszy wszystko dla nas zaaranżował i nad wszystkim czuwa.

Może trzeba przestać rozglądać się wokół i szukać wciąż nowych informacji? Być może trzeba szukać ciszy. Niekoniecznie w miejscach takich jak Bumburika, których jest coraz mniej. Trzeba znaleźć w naszym zwykłym życiu momenty i przestrzenie ciszy. One są jak matczyne ramiona, które ukoją zranionego ducha.

W takich chwilach człowiek może doświadczyć, jak bardzo jest kochany przez Stwórcę, który w tym rozległym wszechświecie pamięta o nas wszystkich, ale pamięta również o mnie. W tym doświadczeniu odkrywamy, jak ważne jest nasze życie, jak bardzo liczy się, by wykorzystać dany nam czas dobrze i lepiej zrozumiemy, co znaczy żyć sensownie. Nie bez powodu pierwszym elementem wielkopostnej wędrówki jest zaproszenie do wyjścia na pustynię i zatopienie się w ciszy.

Władysław Madziar SVD



Franciszkańscy misjonarze Urubichá

Na początku lat siedemdziesiątych minionego stulecia franciszkańscy misjonarze, o. Walter Neuwirth i s. Ludmiła Wolf, pochodzący z Niemiec i Austrii, znaleźli się wśród społeczności Indian Guarayos w wiosce Urubichá w Boliwii. Indianie ci ledwie mówili po hiszpańsku – tak jak misjonarze, którzy tylko co zaczęli uczyć się tego języka. Rozwinęli jednak w sobie ogromną zdolność rozumienia tych

twienia, nigdy nie stracili z oczu tego, co było najważniejsze: edukacji. Edukacja potrzebna była po to, aby społeczność Indian Guarayos mogła poczynić postępy w integracji z resztą społeczeństwa. Również po to, aby Indianie byli zauważeni i docenieni w społeczeństwie, które ich ignorowało. Misjonarze przenieśli się do tej indiańskiej społeczności, by pomóc jej poznać i zrozumieć świat, który ich otaczał i w którym do-

to z uwzględnieniem możliwości Indian, bo nie byli oni ani bankierami, ani rzemieślnikami, ani lekarzami, ani rolnikami itd. I jeszcze jedno: przez cały czas misjonarze nieśli pomoc duchową, uczyli wiary i życia w zgodzie z wyznawanym Credo. Wszystko było ważne i wszystko miało być wykonane solidnie, na czas, z szacunkiem i miłością do każdego człowieka i na większą chwałę Boga. Obydwoje franciszkańscy misjonarze byli ludźmi prawdziwie bożymi.

Mimo rozległych zadań, jakie sobie stawiali i mieli do wykonania, prawie zawsze na pierwszym miejscu stawiali edukację, po to, by społeczność mo-



zdjęcia: Tomasz Szyszka SVD

Utalentowani muzycy z Urubichá

rdzennych mieszkańców Boliwii, z którymi dzielili prawie wszystko: trudne warunki atmosferyczne w gorącej dżungli (wysoka wilgotność i temperatura do 42 stopni C), odizolowanie (prawie dwa dni drogi od miasta, w tym ostatnie osiem godzin to jazda konna), zagrożenie chorobami i ze strony dzikich zwierząt itd. Z drugiej strony, od pierwszego spotkania z Indianami misjonarzy zauroczyła wielka radość w tych prostych ludziach, ich przepiękne ceremonie zarówno związane z religią, jak i z tradycjami oraz to, że potrafili poświęcić dużo czasu drugiemu człowiekowi, w sposób szczególnie misjonarzom.

NAJWAŻNIEJSZA: EDUKACJA

Chociaż od pierwszego dnia na misjach o. Walter i s. Ludmiła mieli wiele codziennych pilnych spraw do zała-

konywały się coraz szybsze zmiany. Zależało im też na tym, by wesprzeć Indian w zachowaniu ich własnej kultury i tradycji, rozmawiać z nimi o ich prawach i obowiązkach, o dawnych wierzeniach i nowej religii oraz razem z nimi zwalczać ubóstwo i izolację.

Franciszkańscy misjonarze starali się nikogo nie pomijać i pragnęli dla tych, wśród których zamieszkali, poprawy warunków życia, głównie w zakresie opieki zdrowotnej, usług oraz budowy dróg, bo, szczególnie w porze deszczowej, wioska pozostawała przez prawie pięć miesięcy bez możliwości kontaktu z resztą kraju. Z czasem misjonarze wprowadzili system zróżnicowanego gospodarowania, w tym rzemiosło, prowadzenie upraw większych niż tylko na potrzeby jednej rodziny czy hodowlę zwierząt etc. Wszystko

gła prosperować i przełamać obojętność władz państwowych na ich potrzeby. Stawiając na edukację, udało im się zdobyć wsparcie wewnętrzne, a przede wszystkim zewnętrzne – ludzi, którzy przybywali na misję i podziwiali wspaniałą pracę prowadzoną przez misjonarzy. Ich działania apostołskie przyniosły tak wielki rozgłos, że do wioski misyjnej, w której nie było prądu ani bieżącej wody a szkoła była strzechą kryta, zaczęły przyjeżdżać osobistości, w tym prezydenci innych krajów odwiedzający Boliwię, ambasadory, dziennikarze, stacje telewizyjne i artyści muzycy.

PRACA OD PODSTAW

Zarówno o. Walter, jak i s. Ludmiła mieli swój zakres działań, nad którym sprawowali pieczę. O. Walter był praw-

dziwym przywódcą duchowym, potrafił zaradzić wielu trudnościom. Nauczył mieszkańców misji franciszkańskiej budowy bardziej trwałych domów, także z większą troską o warunki higieny. Założył warsztaty stolarskie, aby móc uczyć stolarstwa i wytwarzać materiały potrzebne do budowy oraz meble do kościoła i pobliskich kaplic, szkół, domów czy ośrodka zdrowia, kierowanego przez pielęgniarkę, dobrze wykształconą, co okazało się niezwykle ważne szczególnie podczas skomplikowanych porodów.

Wioska nie miała wody pitnej ani elektryczności aż do końca pierwszej dekady XXI w., ale misjonarzowi udało się zamontować kilka ujęć wody, aby wszyscy mieli do niej dostęp. Dla parafii pozyskał generator prądu, by można było spotykać się na liturgii, zapewnić oświetlenie w warsztatach i ośrodku zdrowia. W porze deszczowej, gdy drogi stawały się nieprzejezdne, generator pozostawał bezużyteczny, bo brakowało paliwa.

Z kolei s. Ludmiła – Matka Ludmiła jak ją wszyscy nazywali i nadal tak wspominają – nadzorowała wszystko, co było związane z życiem kobiet: uczyła tkactwa, szycia, dbania o zdrowie i rodzinę oraz przygotowywania zdrowych posiłków. Umacniała kobiety tak, aby nie były poniżane, lecz były świadome swojej roli, ważnej w rodzinie i we wspólnocie. Skutecznie potrafiła pozyskać pomoc materialną z zakonu i od władz lokalnych, aby poprawić wyposażenie szkół i ich dobre funkcjonowanie. Zorganizowała nauczanie nie tylko na poziomie szkoły podstawowej, ale także średniej. Uczyła dzieci religii katolickiej i przygotowywała do wypełniania obowiązków związanych z wiarą. Była świetną wychowawczynią i przez wiele lat pracy zasłużyła na stanowisko dyrektora oświaty w Urubichá.

Dzięki tak zorganizowanej misji, jej mieszkańcy nie musieli już opuszczać

wioski, by dzieci mogły pójść do szkoły, młodzi – nauczyć się zawodu, chorzy – otrzymać pomoc i wsparcie, rodzące kobiety – liczyć na obecność pielęgniarki etc.

W założonych przez Matkę Ludmiłę warsztatach powstawała cała gama produktów na potrzeby misji, ale także na sprzedaż, z której pozyskiwała fundusze na utrzymanie szkoły. Wyroby rękodzielnicze z tkanin i drewna oraz meble były bardzo dobrze sprzedającym się towarem. Hamaki, produkowane z lokalnej bawełny, były wystawiane nawet na międzynarodowych ekspozycjach sztuki ludowej. Indianie Guarayos są znani jako znakomici stolarze.



MISJE TAKŻE W INNYCH WIOSKACH

Ale praca misyjna była o wiele bardziej rozległa i wymagająca, ponieważ parafia Urubichá musiała obsługiwać inne pobliskie wioski, do których dojazd był zawsze niemałym wyzwaniem i w których panowała jeszcze większa bieda niż w Urubichá. Obydwoje misjonarze musieli je regularnie odwiedzać i pomagać ich mieszkańcom. Na ruinach zastanego na miejscu kościoła misyjnego zbudowali nowy, piękny kościół, a także odpowiednie zaplecze do pracy i życia w misji. Pozyskali misjonarzy świeckich, którzy na krótki czas, nieprzekraczający kilku miesięcy, przyjeżdżali do Boliwii, by pomóc w pracy na misjach. Współpraca z misjonarzami świeckimi trwa do dziś. Pomagają oni zarówno w pracy duszpasterskiej, jak i w prowadzeniu warsztatów, szkół i ośrodków zdrowia.

MUZYKA

O. Walter, który pasjonował się muzyką i widział zdolności muzyczne mieszkańców Urubichá i okolic, posta-

nowił coś z tym zrobić. Wiedział dobrze, że w minionych stuleciach muzyka odegrała bardzo ważną rolę w życiu misji. Wybudował szkołę, w której uczono gry na instrumentach i śpiewu oraz przy której działały chóry i orkiestry, a nawet powstały warsztaty rzemieślnicze, gdzie wytwarzano różne instrumenty muzyczne. Zauważył, że owa praktyka, tak powszechna w minionych stuleciach, prawie całkowicie ustała. Postanowił, że w jego misji dzieci i młodzież na nowo będą mieć okazję do nauki w instytucie muzycznym przez niego założonym – będą uczyć się gry na skrzypcach i innych instrumentach, śpiewać w chórze, uczyć się chorałów gregoriańskich. Projekt ten odniósł tak duży sukces, pomimo wielu trudności, że funkcjonujący dziś Instituto de Formación Artística został zatwierdzony przez boliwijskie władze oświatowe i osiąga nie tylko doskonałe wyniki kształcenia, ale jest znany i szanowany w wielu krajach świata. Obecnie nauczyciele tego instytutu pochodzą z tej właśnie misji, wyszkolili się w tym instytucie, a wielu muzyków wykształconych w Urubichá otrzymało zagraniczne stypendia. Po ich ukończeniu wrócili do Boliwii, aby uczyć w blisko 40 szkołach muzycznych, rozsianych po misjach we wschodniej części Boliwii.

Minęło już kilka lat, odkąd obojga franciszkańskich zakonników nie ma już w Urubichá, ale zasiane przez nich ziarno przynosi plon wśród mieszkańców misji, którzy opiekują się swoją parafią i są gorliwymi katolikami. O. Walter zmarł w 2020 r., a Matka Ludmiła przeszła na emeryturę i wróciła do Austrii, swojego kraju pochodzenia. Odejście misjonarzy nie spowodowało zakończenia zapoczątkowanej przez nich pracy. Ich dzieło wciąż trwa i rozwija się, w dużej mierze wspierane przez o. Piotra Nawrota, misjonarza werbiście, muzykologa i muzyka, który od początku związany jest ze szkołą muzyczną Urubichá. Ta więc stała się jeszcze silniejsza. Misje w Boliwii nie należą do przyszłości, lecz tętnią życiem, autentycznością i wielką muzyką.



Andrzej Miotk SVD

Św. Jan Paweł II – papież misjonarz

Bez wątpienia największym ewangelizatorem współczesnego świata był św. Jan Paweł II. Jego misyjne nastawienie uwidoczniło się wkrótce po wyborze na Stolicę Piotrową, kiedy w czasie Mszy św. uroczystie rozpoczynającej pontyfikat wypowiedział znamienne słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”.



fot. Wikimedia

Jan Paweł II w Nowym Jorku, październik 1979 r.

Konkretnym wyrazem otwarcia Kościoła na świat za ówczesnego pontyfikatu były niezliczone podróże apostołskie do najdalszych zakątków ziemi. Innym aspektem misyjnego nastawienia Jana Pawła II był zaawansowany dialog ekumeniczny i międzyreligijny oraz liczne beatyfikacje i kanonizacje.

PAPIEŻ-PIELGRZYM

Pielgrzymujący Piotr naszych czasów odbył 104 podróże pasterskie, odwiedzając ponad 100 krajów na wszystkich kontynentach. Jest to zjawisko bezprecedensowe w dziejach Kościoła i papiestwa. Podczas pielgrzymki do Meksyku w 1990 r. papież tak wyraził się o swoim posługiwaniu: „Pan historii naszych losów zapragnął, aby mój pontyfikat był pon-

tyfikatem papieża-pielgrzyma, zwiastuna ewangelizacji, który przemierza cały świat, niosąc wszystkim narodom orędzie zbawienia”.

A w trakcie drugiej podróży do Stanów Zjednoczonych, po wylądowaniu na lotnisku w Miami, oświadczył: „Przybywam, aby głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa tym wszystkim, którzy dobrowolnie zechcą mnie wysłuchać, abym po raz kolejny mógł im opowiedzieć historię miłości danej rodzajowi ludzkiemu przez Boga”.

Natomiast w Roku Wielkiego Jubileuszu mówił podczas Mszy św. dla narodowej pielgrzymki Polaków przybyłych do Rzymu: „Niech duszpasterze nie zapominają o tym, że duch misyjny, troska o każdego człowieka, który poszukuje Chrystusa i tego, który

się od Niego oddala, należy do istoty ich pasterskiej misji”.

MISYJNA NATURA KOŚCIOŁA

Aby urzeczywistniać naturę misyjną Kościoła, duszpasterstwo misyjne winno być – jak uczył Ojciec Święty – zasadniczym elementem całego bloku duszpasterskiej służby pełnionej w naszych wspólnotach. Nie może ono odgrywać roli dodatku mającego coś z egzotyki i nadzwyczajności. Ma być właśnie czymś zwyczajnym, jak zwyczajnym jest każda posługa duszpasterska, do której mają prawo parafianie.

Bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że głoszenie Jezusa Chrystusa, Zbawiciela ludzkości, stanowiło pierwszoplanowy cel pontyfikatu Jana Pawła II. W 1983 r. na Haiti papież dodał do tej misji wezwanie do nowej ewangelizacji, nacechowanej dynamizmem i nową żarliwością, wykorzystującej nowe środki wyrazu i stosującej nowe metody. Odtąd to wezwanie po-



fot. Mariusz Mielczarek SVD

Obraz Jana Pawła II w górniczym hełmie, po wizycie w Boliwii i słynnym spotkaniu z uciemiężonymi niesprawiedliwością boliwijskimi górnikami



for. Piotr Handziuk SVD

Przed poświęceniem kaplicy św. Jana Pawła II w Bandundu, Demokratyczna Republika Konga

wtarzał przy okazji odwiedzin każdego kraju i podczas każdej audyencji.

Działalność misyjną Jana Pawła II trzeba rozpatrywać w szerokim kontekście inicjatyw na rzecz przyspieszenia dialogu ekumenicznego i dialogu międzyreligijnego. Papież, po raz pierwszy w dziejach, złożył wizytę w synagodze i w meczecie. Z jego inicjatywy zorganizowano w Asyżu Światowy Dzień Modlitwy o Pokój, w którym wzięli udział przedstawiciele niemal wszystkich religii świata.

Wyrazem troski o jedność Europy, która powinna oddychać „oboma płucami”, tzn. zarówno Wschodem, jak i Zachodem, było ogłoszenie św. Cyryla i Metodego głównymi – obok św. Benedykta – patronami Europy. Kamieniem milowym na drodze ekumenizmu była wydana w 1995 r. encyklika *Ut unum sint*.

REDEMPTORIS MISSIO

Innym ważnym papieskim dokumentem jest encyklika misyjna *Re-*

demptoris missio, wydana w 25. rocznicę soborowego dekretu o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*. Spotkała się ona z pozytywnym echem w wielu kręgach protestanckich. „International Bulletin of Missionary Research” napisał w artykule wstępnym, że „Encyklika jest krzepiąco pozytywnym dokumentem, tchnącym zaufaniem, optymizmem i zachętą; pozbawionym potępień i anatem, za to wskazującym, jak unikać pewnych pułapek (...). Zasługuje na przestudio-

py męczenników, m.in. z Meksyku, Chin czy Wietnamu. Według Jana Pawła II święci i błogosławieni odgrywały ważną rolę w ewangelizacji. Pozwalają nam zobaczyć, jak Chrystus jest obecny w świecie, jak działał w człowieku współczesnym. Dzięki nim możemy doświadczyć, jak Ewangelia Chrystusa rozpowszechnia się i szerzy w czasie i przestrzeni.

ŚWIĘTOŚĆ

Ojciec Święty często podkreślał, że kwintesencją życia chrześcijańskiego jest świętość. Powołanie na ucznia jest w istocie rzeczy powołaniem do świętości. Dlatego w *Redemptoris missio* papież postawił programową tezę, że „prawdziwym misjonarzem jest święty”. To przekonanie przytoczył ponownie w *Novo millennio ineunte*, podkreślając, że prawdziwi uczniowie są zakorzenieni w glebie świętości.

W orędziu na Niedzielę Misyjną w 1991 r. Jan Paweł II pisał: „Chrześcijanin zamknięty w sobie jest niejako przeciwieństwem misji. Żadna wspólnota chrześcijańska nie spełni wiernie swojego zadania, jeśli nie będzie wspólnotą misyjną. Albo będzie wspólnotą misyjną, albo przestanie być nawet wspólnotą chrześcijańską, ponieważ chodzi tu o dwa aspekty tej samej rzeczywistości”.

Na dowód tego papież przypomniał smutną prawdę, że w dziejach Kościoła utrata gorliwości misyjnej była zwykle objawem kryzy-

su wiary. Co więcej – mówił – misje są najlepszym antidotum na ów kryzys. W punkcie 2 *Redemptoris missio* możemy przeczytać: „Misje odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!”.



Pomnik Jana Pawła II w Posadas, Argentyna

for. Tomasz Szyszka SVD

wanie przez wszystkich chrześcijan troszczących się o misyjny mandat Kościoła”.

Innym aspektem troski ewangelizacyjnej Jana Pawła II były liczne beatyfikacje i kanonizacje. W ciągu 26-letniej posługi Ojciec Święty dał Kościołowi ponad 1300 błogosławionych i niemal 500 świętych. Wśród nich są całe gru-



O. Marek Pogorzelski SVD
na misji w Togo

fot. arch. Marka Pogorzelskiego SVD

O. Adam Gut SVD
i spowiedź na misji w Meksyku

W pismach pozostawionych przez o. Alfredo (Cremonesi – przyp. red.) jest bardzo piękne zdanie o duchu misyjnym. Píše on: „My, misjonarze, jesteśmy naprawdę niczym. Nasza praca jest najbardziej tajemniczą i wspaniałą, jaka została powierzona człowiekowi. I mamy ją nie tyle wykonywać, ile obserwować: dostrzegać nawracające się dusze to największy z wszystkich możliwych cudów”.

W tych słowach ujęte zostały ważne cechy misjonarza, nad którymi warto się zastanowić i które trzeba sobie przyswoić: pokorna świadomość bycia małym narzędziem w wielkich rękach Boga; radość z wykonywania wspaniałego dzieła poprzez zbliżenie braci i sióstr do Jezusa; zdumienie, wobec tego, co sam Pan działa w tych, którzy Go spotykają i przyjmują.

Pokora, radość i zdumienie: trzy piękne cechy naszego apostołstwa, w każdej kondycji i stanie życia.

papież Franciszek

Audiencja dla pielgrzymów, w większości z diecezji Crema w północnych Włoszech, którzy przybyli 14 kwietnia br. do Rzymu z okazji 70. rocznicy męczeństwa bł. Alfreda Cremonesiego, włoskiego misjonarza w Birnie.

za: „Biuletyn Tygodniowy CIŻ”



fot. Paweł Wodźniet SVD



Boliwia

Chcąc przemierzyć całą Boliwię, musimy przedrzeć się przez wysokie góry i doliny Andów, po drodze mijając jeziora położone niemal w chmurach. Na podróżników czekają również solne pustynie oraz płaskowyże. Schodząc z gór, gdzie odczuwa się dokuczliwy chłód, trafimy do wilgotnego lasu deszczowego Amazonii. Geografia Boliwii jest niezwykle różnorodna, jej niektóre przykłady biją rekordy, jak np. jezioro Titicaca, które jest najwyżej położonym jeziorem na świecie a zarazem wystarczająco głębokim, aby mogły po nim pływać statki handlowe. Z kolei Salar de Uyuni, które znajduje się w południowo-zachodniej części kraju, jest największym na świecie solniskiem położonym na płaskowyżu Altiplano. A w najstarszym boliwijskim Parku Narodowym Sajama znajduje się jeden z najwyższych położonych lasów na świecie, na wysokościach od 4200 do 5100 m n.p.m., głównie wokół wulkanu Sajama.

Ludzie zamieszkiwali boliwijską ziemię od tysięcy lat. W XV i XVI w. panowali w tym regionie Inkowie. W 1538 r.

hiszpańscy zdobywcy przejęli kontrolę nad terytorium obecnej Boliwii. U władzy pozostali do roku 1825, kiedy pod wpływem buntu mieszkańcy kolonii ogłosili niezależność od Hiszpanii. Nowi przywódcy utworzyli niepodległy kraj, nazywając go Boliwią na cześć przywódcy buntu Simóna Bolívara. Bolívar stał się bohaterem wielu innych południowoamerykańskich państw – Wenezueli, Kolumbii, Ekwadoru i Peru, którym pomagał uwolnić się spod władzy kolonizatora. W Ameryce Południowej nazywa się go El Libertador (Wyzwolicielem).

Demokratyczne rządy zostały ustanowione w 1982 r., ale przywódcy stanęli w obliczu problemów głęboko zakorzenionego ubóstwa, niepokoju społecznych i nielegalnej produkcji narkotyków. W grudniu 2005 r. Boliwijczycy wybrali na prezydenta przywódcę Ruchu na rzecz Socjalizmu – Evo Moralesa. Jedną z wyborczych obietnic Moralesa było: zmiana tradycyjnej klasy politycznej kraju i wzmocnienie pozycji biednych i rdzennych mieszkańców kraju. „Najgorszym wro-



BOLIWIA

- powierzchnia: 1 098 581 km² (29. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 12 mln (79. miejsce na świecie)
- stolica: Sucre (konstytucyjna), La Paz (administracyjna)
- języki urzędowe: hiszpański oraz 36 języków miejscowych
- religie: katolicy 70%, ewangelicy 14,5%, adwentyści 2,5%
- jednostka monetarna: boliviano (BOB)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej (PPP): 8100 USD (2021 r.; 152. miejsce na świecie)

giem ludzkości jest kapitalizm” – mówił Morales. Prowadził on jednak kraj tak, że Boliwijczycy odczuli wzrost gospodarczy. Dlatego Morales bywa uważany za polityka, który używał socjalistycznej retoryki przy jednoczesnym wspieraniu inwestycji zagranicznych i podnoszeniu statusu ekonomicznego klasy średniej. Ten najdłużej rządzący prezydent Boliwii złożył rezygnację z funkcji 10 listopada 2019 r., a jego odejściu towarzyszył skandal, bowiem Morales próbował na różne sposoby zmienić prawo, tak aby ponownie startować w wyborach. Obecnym prezydentem Boliwii jest Luis Arce, niegdyś bliski współpracownik Moralesa i były minister gospodarki i finansów.

Współczesna Boliwia to wielojęzyczny kraj, w którym konstytucyjnie uznaje się 37 języków jako urzędowe. Najpowszechniej używanym językiem do komunikacji między różnymi grupami etnicznymi jest hiszpański.

oprac. Małgorzata Madej

na podst.: cia.gov, nationalgeographic.com, economist.com



for. Tomasz Szyska SVD

Indianki Aymara na Altiplano w Boliwii

Marcin Domański SVD • BOLIWIA

Samochód – narzędzie pracy

Rozpaczę mój tekst, jak zwykle, pozdrowieniami z Boliwii. Ufam, że dobry Bóg błogosławi wszystkim dobrodziejom misji i wspiera ich rodziny. Pomimo odległości jestem świadomy, że tak naprawdę jesteśmy blisko siebie.

w mieście Cochabamba w Boliwii. Chcemy prosić o wsparcie finansowe w zakupie samochodu terenowego, który jest nam bardzo potrzebny na misjach boliwijskich. Samochód ten byłby wykorzystywany na terenie całej Boliwii. A niestety, drogi w tym kraju, zwłaszcza w porze deszczowej, nie są dobre. Poprzedni samochód już nie może nam służyć: był bardzo leciwy i wysłużony po przebyciu wielu kilometrów po drogach terenowych. Wiele razy jego naprawy przekraczały nasze możliwości finansowe, dlatego

Modlitwy i pomoc na misje, które otrzymujemy od dobrodziejów, zawsze dają misjonarzowi wiele zapału i pewności, że nigdy nie zostanie sam i wszystko, co robi na misjach dla ludzi, ma sens. Chwile z problemami w życiu na misjach, wydające się zbyt ciężkie, z pomocą osób wspierających misje stają się o wiele lżejsze.

Obecnie mieszkam w miasteczku, które nazywa się San Miguel (Święty Michał) i posługuję w parafii z blisko 50. wioskami dojazdowymi.

PROŚBA O POMOC

Tym razem zwracam się w imieniu misjonarzy werbistów pracujących



Drogi w Boliwii, które przemierzają misjonarze...

postanowiliśmy poprosić dobrodziejów misji o pomoc w kupnie nowego samochodu, który mógłby nam służyć przez wiele lat. Dzięki niemu moglibyśmy przemieszczać się między naszymi stacjami misyjnymi od tropiku aż po góryste tereny Altiplano. Służyłby także do przewozu materiałów pastoralnych, potrzebnych np. do katechezy, jak i do dostarczania pomocy socjalnej do najodleglejszych wiosek. Z takiego samochodu terenowego mogłyby także skorzystać inne osoby. Często bywa tak, że gdy jesteśmy w wioskach, ich mieszkańcy proszą



Msza św. w misyjnej kaplicy



nas o możliwość zabrania się z nami do miasta, gdzie potrzebują pomocy medycznej czy chcą zrobić zakupy dla swoich pociech lub rodzin. W wiosce leżącej blisko miasta Cochabamba prowadzimy internat dla dzieciaków z wiosek, w których nie ma szkół. Wioska ta oddalona jest od miasta o ok. 2-3 godzin drogi. Podczas pokonywania tej odległości kilka razy trzeba przejeżdżać przez rzeki i niepewne odcinki. Mamy ponad 100 dzieci i młodych ludzi, którzy chcą zdobyć przynajmniej wykształcenie podstawowe. Wiele razy potrzeba samochodu do przewozu żywności z miasta do internatu.

INNE MOŻLIWOŚCI DZIĘKI ŚRODKOWI TRANSPORTU

Środek transportu umożliwia nam, misjonarzom, również zorganizowanie pięknych spotkań czy akcji, które wywołują uśmiech na twarzach ludzi, z którymi pracujemy w Ameryce Południowej. Samochód to dla nas *de facto* narzędzie pracy. Zakup pojazdu jest naszym zmartwieniem już od pewnego czasu. Mam jednak nadzieję, że dzięki przyjaściółom misji w Polsce misjonarze w Boliwii będą mogli kupić nowy samochód, a dzięki niemu zrobić coś więcej. Wierzę, że dobroć przyjaściół i wsparcie św. Krzysztofa, patrona kierowców i opiekuna podróżujących,

przyczyni się do przeżywania radości przez misjonarzy i ludzi, wśród których pracują.

Na koniec pozdrawiam w imieniu całej naszej parafii San Miguel i wszystkich werbistów pracujących na misjach w Boliwii, a jest nas tutaj 25 osób z różnych krajów. Proszę pamiętać o nas w modlitwie, a my zrobimy to samo. Poproście w modlitwach przede wszystkim o pokój dla naszego kraju misyjnego, bo niestety każdego dnia jest coraz więcej konfliktów. A także za dzieci, bo to one są jego przyszłością.



Droga w porze deszczowej – dojazd do internatu

Wspólnotowa agapa



zdjęcia: Marcin Domański SVD

XXIX WERBISTOWSKA AKCJA POMOCY KIEROWCÓW NA RZECZ



for. Marcin Domański SVD

Drogi w Boliwii, które przemierzają misjonarze...

Szanowni Państwo!

Po raz 29. jest kierowana z Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniężnie prośba o wsparcie Werbistowskiej Akcji św. Krzysztofa – Pieniężno 2023. Jesteśmy świadomi, że z powodu pandemii, wojny na Ukrainie i inflacji czasy nie są łatwe i wiele osób musi poważnie zastanawiać się, jak gospodarować finansami, aby godnie żyć. Każdego bez wyjątku prosimy o modlitwę, tych zaś, którzy dysponują wystarczającymi środkami, zachęcamy do pomocy materialnej. Będzie to nieoceniona pomoc misjonarzom w ich codziennej posłudze, do której należą: głoszenie Ewangelii, regularne odwiedzanie wspólnot parafialnych rozsianych nieraz na dużym i trudno dostępnym terenie czy pomoc chorym, którzy z powodu dużych odległości lub ubóstwa nie są w stanie sami dotrzeć do szpitali lub misyjnych ośrodków zdrowia. Już teraz serdecznie dziękujemy za każdy przejaw wsparcia, prosząc Boga o potrzebne łaski na każdy dzień.



for. Tomasz Szyszka SVD

Na Altiplano w Boliwii

- O pomoc w dofinansowaniu zakupu pojazdów do pracy pastoralnej proszą: o. Piotr Palowski z Karaibów, o. Marek Dąbrowski z Ghany, o. Adam Brodzik z Madagaskaru, wspólnota werbistowska z Cochabamby w Boliwii i z Nairobi w Kenii oraz dom formacyjny braci misyjnych z Alwal w Indiach.
- O pomoc w dofinansowaniu zakupu małego autobusu do przewozu uczniów prosi dyrektor szkoły im. Św. Arnolda w Bezda w Indiach.

- O. Mariusz Pacuła z Bangladeszu prosi o pomoc w zakupie motocykla do celów pastoralnych dla parafii Matki Bożej z Lourdes w Noakhali.
- Wyższe Seminarium Duchowne w Dhaka w Bangladeszu prosi o pomoc w zakupie 15 rowerów dla kleryków angażujących się w pomoc socjalno-pastoralną w dzielnicach tego miasta.
- Jak co roku, chcielibyśmy wspomóc misjonarzy drobnymi kwotami w utrzymaniu i remontach samochodów, motocykli, rowerów i łodzi motorowych.

MISYJNYCH ŚRODKÓW TRANSPORTU – Pieniężno 2023

Kierowcy i pasażerowie w duchu wdzięczności mogą złożyć ofiarę – 1 grosz za każdy bezpiecznie przejechany kilometr. Potwierdzając złożenie ofiary, wysyłamy okolicznościowe podziękowanie i naklejkę.

Zebrane ofiary w ubiegłorocznej XXVIII Akcji św. Krzysztofa pozwoliły dofinansować zakup pojazdów dla Apostolatu Biblijnego z Jharsuguda w Indiach, duszpasterzy z Guwahati w Indiach i z parafii Świętej Rodziny w Hanyigba w Togo. Udało się dofinansować zakup traktora dla misyjnego gospodarstwa rolnego w diecezji Wewak w Papui-Nowej Gwinei, gdzie pełni posługę werbista bp Józef Roszyński. Katechiści z parafii św. Arnolda Janssena w Sandori i z parafii św. Franciszka z Asyżu w Takpamba w Togo otrzymali 4 rowery i 5 motocykli. Kilkunastu misjonarzy wsparliśmy w utrzymaniu i remoncie misyjnych środków transportu.

Zapraszamy 23 lipca br., w niedzielę, na godz. 10.00 do kościoła Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie na Warmii, na Mszę św. w intencji darczyńców i ich rodzin, którzy włączyli się, bądź włączą w XXIX Werbistowską Akcję św. Krzysztofa. Po Eucharystii nastąpi poświęcenie pojazdów. Nowenna mszalna w powyższych intencjach zostanie odprawiona w dniach 17-25 lipca br. Serdecznie zapraszamy! Wiesław Dudar SVD

projekt: Sławomir Białewicz



**Referat Misyjny Księży Werbistów
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno**

tel. 55 242 92 43 (pon.-pt., godz. 7.30-14.30)

e-mail: refermis@werbisci.pl

www.pomocmisjom.werbisci.pl, www.werbisci.pl

konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg

Nr 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119

W Liberii



for. Józef Mazur SVD



Zostawiamy po sobie ślady

Czas biegnie szybko, a my przemijamy, pozostawiając po sobie mniejsze lub większe ślady...

Jeśli chodzi o pracę pastoralną z rodzinami w Mozambiku, to w tym roku zajęłam się nauczaniem naturalnego planowania rodziny (NPR), co w tutejszych warunkach wcale nie należy do łatwych zadań. 90% naszych kobiet w Kościele to analfabетки, a więc przełożenie treści, które chcę im przekazać, na bardzo prosty, zrozumiały dla nich język jest trudne. Myślę, że ok. 80% kobiet w wieku rozrodczym przyjmuje tutaj środki „zapobiegające” ciąży i nie wie nic o ich ubocznych skutkach. A przecież każde nowe życie jest błogosławieństwem! Jednak nie wszystkie dzieci tutaj mogą cieszyć się godnym życiem, tzn. są pozbawione swoich podstawowych praw. Większość rodzin żyje z uprawy roli, toteż wszystko zależy od dobrej pory deszczowej. W latach „chudych” nie starcza na to, co konieczne do życia lub na edukację. Myślę, że przebrnę przez ten etap nauczania naturalnego planowania rodziny z pomocą rodzin – małżeństw, które są już przygotowane do wdrożenia programu NPR w swoich wspólnotach. Małżeństwa bardzo entuzjastycznie przy-

jęły wiadomość o nauczaniu, więc ufam, że program wyda dobre owoce w swoim czasie.

Jeśli chodzi o pracę pastoralną w obszarze zdrowia, to skupiłam się na roślinach *aloe vera* i *chili*, mających bardzo dużo właściwości leczniczych, które można wykorzystać w leczeniu różnych schorzeń. Rośliny te są tutaj rozpowszechnione i nadają się do łatwej uprawy. We wspólnotach mamy tzw. grupy zdrowia, których członkowie mogą służyć swoją wiedzą w miarę potrzeb. Na każdym spotkaniu formacyjnym mamy część teoretyczną i część praktyczną, a poza tym rozdawane są broszurki zawierające różne potrzebne informacje związane ze zdrowiem w kontekście roślin leczniczych. Spotkania te są tutaj bardzo potrzebne, bo publiczne przychodnie istnieją tylko w większych miejscowościach, co w praktyce oznacza wiele kilometrów do przebycia, aby do nich dotrzeć.

W lutym rozpoczęliśmy rok katechetyczny we wszystkich wspólnotach. Wcześniej zorganizowaliśmy spotkania formacyjne dla wszystkich katechetów, także nowych. W Wielkim Poście odbyły się dni skupienia dla osób przygotowujących się



S. Rozalia Paliczka SSpS i jej uczennica

do przyjęcia sakramentu chrztu i ich chrzestnych. Miały one miejsce w ośrodkach pastoralnych, które skupiają parę wspólnot z danej parafii. Każdego roku sporo osób przystępuje do sakramentu chrztu. Niestety, niektóre z dziewcząt potem wychodzą za mąż za muzułmanów i przechodzą na islam, co potwierdza, że ich wiara albo jest nikła, albo nie ma jej wcale. Proceder ten nie należy tu do rzadkości. Smutne to, ale prawdziwe.

W naszym internacie mamy obecnie 14 dziewcząt; jedna zrezygnowała, bo trudno jej było dostosować się do obowiązującego regulaminu i do życia we wspólnocie. Decyzja o zamieszkaniu w internacie pociąga za sobą zgodę na pewne wymagania i nie ma tu żadnych wyjątków, chyba że ktoś zachoruje. Te młode osoby przeżywają tu dużo radości, ale też sporo konfliktów, niekiedy z byle powodu. Ufamy jednak, że powoli będą dojrzewać do bycia odpowiedzialnymi za siebie i za drugih.

Bardzo dziękuję za każdą modlitwę i dar serca. To dzięki nim możemy wypełniać swoją służbę misyjną.

Z modlitwą, wdzięczną

Rozalia Paliczka SSpS



W oczekiwaniu na...

zdjęcia: arch. Rozalii Paliczki SSpS

Opowieści babci Jagusi

Do rąk najmłodszego czytelnika oddajemy drugą już książeczkę autorstwa Wandy Warskiej, której główną bohaterką jest babcia Jagusia. Babcia, przed słuchającą ją z zainteresowaniem wnuczką Olą, snuje ciekawe i pełne zagadek opowieści z życia codziennego oraz z historii, a także roztacza tajemniczy świat legend.

Pierwsza książeczka autorki, ciesząca się zainteresowaniem zarówno młodych, jak i nieco starszych czytelników, nosi tytuł *Tajemniczy kuferek babci Jagusi*. Druga zawiera kolejne interesujące narracje, które pomagają dzieciom rozumieć otaczający je świat oraz odkrywać jego czasem zaskakujące tajemnice. Książeczka jest ubogacona licznymi dialogami, które budują atmosferę serdecznej więzi i przyjaznych emocji...

Autorka tych publikacji wydała wcześniej w Verbinum również inne książki: *Podkreślone kolorowym szlaczkiem*, *Z pamiętnika szczeniaka*, a także *Portret z lustra*. Tym razem do rąk czytelnika trafia cykl opowieści, które podkreślają wagę kontaktów międzypokoleniowych – w szczególności między pokoleniem starszym i najmłodszym.

Wanda Warska *Opowieści babci Jagusi*

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Górna Grupa 2023
ss. 120, format 165 x 245 mm, oprawa miękka

Sprzedaż i zamówienia:

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz

tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996

e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl



www.verbinum.pl

Konkurs literacki dla dzieci „Opowieści zasłyszane”

**Termin składania prac:
do 31 grudnia 2023 r.**

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM ogłasza
konkurs literacki dla dzieci pod nazwą „Opowieści zasłyszane”.

Przedmiotem konkursu jest napisany przez dziecko i przestany do wydawnictwa tekst w formie opowiadania, który będzie przytoczeniem zapamiętanej przez dziecko i interesującej dla niego opowieści osoby dorosłej: kogoś z rodziców, dziadków czy innych krewnych, ale także sąsiadów albo znajomych.

Wybrane przez wydawnictwo prace uczestników konkursu będą opublikowane w formie książki, tj. publikacji zbiorowej pod ogólnym tytułem „Opowieści zasłyszane”.

Pracę konkursową, podpisaną przez autora, należy przygotować w formie pliku komputerowego i przesłać – na płycie bądź na innym cyfrowym nośniku – pocztą zwykłą na adres wydawnictwa:

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz (nr tel. do wydawnictwa VERBINUM: 52 320 73 78).



- ✓ W przesyłce listownej należy podać adres domowy autora tekstu oraz kontakt telefoniczny i e-mailowy (do wyłącznej wiadomości wydawnictwa).
- ✓ Podpisując swoją pracę, uczestnik konkursu oświadcza jednocześnie, że praca jest wynikiem jego twórczości, a nie kopią czy modyfikacją czyjegoś tekstu.
- ✓ W załączeniu do pracy konkursowej wymagane jest oświadczenie podpisane przez rodziców lub opiekunów o wyrażeniu zgody na ewentualną publikację tekstu dziecka oraz o rezygnacji z wynagrodzenia za tekst w przypadku jego publikacji.
- ✓ Przesyłając pracę konkursową, uczestnik zgadza się na przetwarzanie jego danych osobowych przez wydawnictwo dla celów związanych z przeprowadzeniem konkursu, zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- ✓ Autorzy prac konkursowych, które zostaną opublikowane w książce, będą ją mogli nabyć od wydawnictwa w dowolnej liczbie egzemplarzy, z rabatem.



Idźcie na cały świat

Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma (Ps 55,23).

Wakacje to czas, w którym chcemy oderwać się od codziennych obowiązków i znaleźć chwilę odpoczynku.

Robimy to na różne sposoby. Podróżujemy, jedziemy nad morze albo w góry; chcemy doświadczyć nowych wrażeń, które choć na chwilę pozwolą nam zapomnieć o naszej codzienności. Czasami nam się to udaje, a czasami czujemy się bardziej zmęczeni niż przed wakacjami.

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Zgromadzenie Słowa Bożego
(prowincjałat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl

Służebnice Ducha Świętego
ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl

Służebnice Ducha Świętego
od Wieczystej Adoracji
ul. Rodziewiczówny 18, 48-303 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@gmail.com
www.siostryklauzurowe.pl

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań, Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno, tel. 723 433 867
e-mail: powolania@werbisci.pl, mlodzi@werbisci.pl; www.seminarium.org.pl

A vibrant field of yellow sunflowers under a clear blue sky. The sunflowers are in various stages of bloom, with some fully open and others as buds. The leaves are large and green, providing a lush backdrop for the bright yellow petals. The sky is a solid, clear blue, suggesting a bright, sunny day.

Jest też inny rodzaj odpoczynku, dostępny w każdym miejscu. To chwile spędzone z Bogiem. Nawet krótki moment z Nim daje wytchnienie, odnawia nas wewnętrznie, przywraca radość życia.

Czym są dla mnie wakacje?

Gdzie szukam odpoczynku?

Czy przebywanie z Bogiem daje mi radość życia?

Władysław Madziar SVD

*Chcę błogosławić Pana w każdym czasie,
na ustach moich zawsze Jego chwala.*

Ps 34,2

